Cena numeru 20 gr.

Nr. 232 Niedziela 9 października 1927 roku. Rok 4.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legjonów 2, tel. 55. Narutowicza 19, tel. 88

PRENUMERATA 4 ZŁ. MIESIĘCZNIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DOMU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 63042

Ceny ogłoszeń:
za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1, za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 9-ej do 10-ej rano,

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.

Groźba wojny celnej między Niemcami a Estonją,

BERLIN. 8.10. Zanosi się na niemiecko - estońską wojnę celną. Estonja zamierza podwyższyć wobec Niemiec taryfy celne, co zmusiłoby Niemcy do zarządzeń odwetowych. W ten sposób wywiązałaby się niewątpliwie wojna celna.

Wojna domowa w Chinach.

Zwycięstwo przechyla się na stronę Czang-Tso-Lina.

PEKIN. 8.10. W pobliżu Czang-Ting toczą się walki między wojskami Czang-Tso-Lina a armją Szan-Si. Obie armje rozporządzają około 100 tys. żołnierzy. Czang-Tso-Lin poczynił wszelkie zarządzenia w celu ochrony miasta, tak, że Pekinowi nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo.

PEKIN. 8.10. Walki w prowincji Szan Si ze zrewoltowanemi oddziałami gubernatora przybrały obrót pomyślniejszy dla Czang-Tso-Lina. Oddziały Czanga, wsparte posiłkami przybyłemi z Mongolji, zdołały przywrócić szereg pozycji, utraconych w walkach pod Hu-Tu-Ho.

PEKIN. 8.10. W związku z pogorszeniem się sytuacji militarnej wojsk zrewoltowanych w prowincji Szan-Si gubernator Yen-Tang zgłosił Czang-Tso-Linowi propozycję porozumienia się, które byłoby skierowane jednocześnie przeciwko rządom południowym, jak i gen. Fengowi. Gen. Yen jako jeden z warunków porozumienia wysuwa dokonanie rekonstrukcji rządu mukdeńsko - pekińskiego w kierunku wprowadzenia do gabinetu kandydatów gen. Yena.

Katastrofa samolotowa w Rumunji.

BUKARESZT. 8.10. Samolot rumuński z 4 pasażerami spadł ze znacznej wysokości w pobliżu miasta Bucau. Samolot został zdruzgotany, lotnik zabity, podróżni jednak zdołali szczęśliwie wyskoczyć przy pomocy spadochronu.

Za spokój duszy
ś. † p.
Z PUSZCZYŃSKICH
MIECZYSŁAWY SŁOWIŃSKIEJ
W pierwszą rocznicę śmierci we wtorek dnia 11 października 1927 r. o godzinie 10-ej odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kościele św. Jakóba u Fary, na które zapraszają przyjaciół i znajomych
mąż, dzieci i rodzina.
11880

Sprawa pożyczki amerykańskiej odroczona na 2 dni.

WARSZAWA. 8.10. Wczoraj przed poł. pp. Młynarski i Woytkiewicz otrzymali wiadomość od delegatów amer. pp. Fishera i Monneta, iż z Nowego Jorku nadeszła depesza, w której finansiści amerykańscy zawiadamiają, iż odraczają swą decyzję w sprawie pożyczki na dwa dni. Z wiadomością tą udali się pp. Młynarski i Woytkiewicz do p. ministra skarbu Czechowicza, który następnie pośpieszył zawiadomić o tem p. wicepremjera Bardtla. Natychmiast potem p. wicepremjer pojechał do Belwederu w celu poinformowania o odpowiedzi amerykańskiej p. premjera Piłsudskiego. P. Prezydenta Rzplitej, bawiącego w Spale, zawiadomiono telefonicznie.

P. wiceprezes rady ministrów Bartel oświadczył w tej sprawie przedstawicielom prasy, co następuje:

„Nad ranem rząd otrzymał z Nowego Jorku zawiadomienie bankierów, że wzięli oni pod rozwagę ostateczne kontrpropozycje rządu polskiego. Dla przeprowadzenia odpowiednich obliczeń proszą oni o dwa dni zwłoki. Rząd zgodził się na udzielenie żądanej zwłoki, wobec czego przed wtorkiem nie należy oczekiwać zakończenia rokowań".

Dwa samochody w płomieniach pod Częstochową.

Cztery osoby ciężko poparzone.

CZĘSTOCHOWA. 8.10. Wczoraj pod Częstochową na skrzyżowaniu dwóch dróg zderzyły się w pełnym biegu dwa samochody, jeden ciężarowy, a drugi osobowy. Po zderzeniu się oba samochody stanęły w płomieniach. 4 osoby zostało ciężko poparzone.

Ciekawy proces w Krakowie.

KRAKÓW. 8. 10. (AW). Przed tutejszym sądem okręgowym karnym odbyła się rozprawa z oskarżenia dziennika, „Czas" przez znanego literata Boya-Żeleńskiego o pogwałcenie prawa autorskiego przez samowolne przekształcenie artykułu Boya z cyklu „Feljetonów Paryskich". Za Boya - Żeleńskiego oskarżenie wnosił adw. dr. Beylin. Oskarżonego redaktora „Czasu" bronił adw. dr. Bogdani. Sąd skazał red. „Czasu" na 200 zł. grzywny i 300 zł. pokutnego. Prócz tego wyrok ma być ogłoszony w „Czasie". Tak sprawa jak i wyrok sądowy mają znaczenie zasadnicze, gdyż po raz pierwszy znalazła zastosowanie nowa ustawa o prawie autorskiem.

Groźna sytuacja między Jugosławją a Bułgarją.

Czy „kocioł" bałkański wybuchnie?

BIAŁOGRÓD. 8.10. Według doniesień z nad granicy bułgarskiej i albańskiej mnożą się napady band uzbrojonych macedońskich i albańskich na terytorjum Jugosławji. Policji Jugosłowiańskiej udało się aresztować w lasach pod Istip dwóch podejrzanych osobników, którzy niewątpliwie brali udział w zamachu na Kowacewicza.

BIAŁOGRÓD. 8.10. Zwłoki zamordowanego gen. Kowacewicza zostaną w dniu dzisiejszym przywiezione do Białogrodu. W niedzielę odbędzie się uroczysty pogrzeb przy udziale wojska i władz cywilnych.

BIAŁOGRÓD. 8.10. Bandy macedońskie nie poprzestały na zamordowaniu gen. Kowacewicza, lecz w dalszym ciągu urządzają zbrojne napady. Ostatnio w miejscowości nadgranicznej Jugosławji Klissura rzucono około 20 bomb, które zniszczyły stację kolejową oraz urząd pocztowy. Ludność serbska wraz z oddziałami żandarmerji ostrzeliwała się tak długo aż nadeszły znaczne posiłki wojskowe i przepędziły bandę komitadżów za granicę.

Również w miejscowości Skoczywir nad granicą albańską oddziały wojskowe Jugosławji spotkały się z silną bandą komitadżów. Wywiązała się zaciekła walka. Żandarmerji serbskiej przy pomocy ludności cywilnej udało się wyprzeć bandę poza granicę. Władze nadgraniczne zażądały większych posiłków wojskowych.

Wykrycie szajki szpiegowskiej.

BUKARESZT. 8.10. (AW). Odkryto olbrzymią sieć szpiegowską, której centralą była Praga. Przewódcami tej organizacji są: dr. Bekonowski i Paweł Sor, których aresztowano, a w mieszkaniu ich odkryto oryginalny dokument sowiecki, sztabu generalnego. W związku z tą sprawą w Radowcach aresztowano została dr. Marja Loebl, oraz Lea Silbermann. U obu aresztowanych znaleziono szereg dokumentów, dotyczących organizacji szpiegowskiej.

Prowokacje litewskie.

WILNO. 8.10. (AW). Wciągu onegdajszego i wczorajszego dnia na pograniczu litewskim w wielu miejscowościach doszło do scen, charakteryzujących nastroje wśród szaulisów i rozagitowanych żołnierzy litewskich. Oto szaulisi dochodzili do samych wiech granicznych i odgrażali się żołnierzom KOPa, że za parę dni będą w Wilnie. W godzinach wieczornych i nocnych z kilkunastu miejscowości litewskich odzywały się strzały w kierunku strażnic KOPa.

Krach znanej firmy niemieckiej.

BERLIN. 8.10 Wielka firma niemiecka „Barucha", wyrabiająca dekoracje i garderoby teatralne, ogłosiła niewypłacalność. Pasywa wynoszą 100 miljonów marek. Firma istnieje zgórą 100 lat.

Teror w Meksyku wzmaga się.

MEKSYK. 8.10. Teror przeciwko elementom rewolucyjnym, w szczególności zaś generałom, podejrzanym o sprzyjanie rewolucji, trwa w dalszym ciągu. Wczoraj rozstrzelano 6 wojskowych, w tem 2-ch generałów. Na prowincji teror jest jeszcze ostrzejszy. Według ostatnich doniesień Alfonsa Huertę, brata b. prezydenta wraz z 7-miu towarzyszami aresztowano przy przekraczaniu granicy pomiędzy Meksykiem a Stanami Zjednoczonemi i niezwłocznie rozstrzelano. Według doniesienia rządowego przybycie jego do Meksyku miało na celu objęcie kierownictwa rewolty.

MEKSYK. 8.10. Wczoraj obradował senat meksykański. Ulice przyległe do gmachu obrad, zapełnione były przez wojsko rządowe, które stanowiło groźbę dla mniejszości opozycyjnej w razie, gdyby usiłowała postawić wnioski antyrządowe. Wyrażono votum zaufania rządowi prezydenta Callesa i potępiono rewoltę. Senatorowie opozycyjni w obawie przed represjami, udziału w głosowaniu nie brali.

Nowy wulkan.

BUENOS - AIRES. 8.10. (PAT). Wulkan chilijski Llaima, który od r. 1864 uważany był za wygasły, wyrzuca wielkie ilości popiołu i dymu. Zjawiskom tym towarzyszą silne wstrząśnienia podziemne, odczuwane na znacznej przestrzeni. Ludność okoliczna ucieka w przerażeniu.

Zdobywczyni kanału La Manche

LONDYN. 8.10. (PAT). Stenotypistka londyńska, 20-letnia miss Mercedes Gleitze, przepłynęła kanał La Manche z przylądka Gris Nez do Folkestone w 15 godzin i 15 minut. Miss Gleitze już poprzednio siedem razy usiłowała przepłynąć kanał, zawsze jednak bez powodzenia.

RELIGJA A BOLSZEWIZM.

„Izwiestja" nr. 211 z dn. 15 ub. m., urzędowy organ rządu sowieckiego, umieściły wywiad przybyłej do Moskwy delegacji amerykańskich robotników ze Stalinem. Delegacja zadała dyktatorowi sowieckiemu szereg pytań, a w ich liczbie jedno (jedenaste), dotyczące stosunku partji komunistycznej do religji, które podajemy tu in excenso:

Pytanie delegacji:: „My wiemy, że niektórzy dobrzy komuniści nie zupełnie zgadzają się z żądaniem Kompartji (partji komunistycznej , by wszyscy nowi członkowie byli ateistami, ponieważ reakcyjne duchowieństwo obecnie jest już zgniecione Czy Kompartja w przyszłości mogłaby być neutralną w stosunku do religji, któraby zachowywała naukę w całości i nie przeciwstawiała się komunizmowi? Czy moglibyście w przyszłości pozwolić członkom partji na zachowywanie przekonań religijnych, jeżeli te ostatnie nie byłyby sprzeczne z lojalnością partyjną?"

Odpowedź Stalina: „W tem pytaniu kilka nieścisłości. Po pierwsze ja nie mam takich „dobrych komunistów", o których mówi tu delegacja. Wątpliwe, czy tacy komuniści istnieją wogóle. Po wtóre, powinienem stwierdzić, że mówiąc formalnie, nie mamy takich warunków przyjmowania na członków partji, któreby wymagały od kandydata obowiązującego ateizmu. Nasze warunki przyjęcia do partji: uznanie programu i statutu partji, bezwarunkowe podporządkowanie się decyzjom partji i jej organom składki członkowskie, przynależność do jednej z organizacyj partji".

Jeden z delegatów: „Ja bardzo często czytam, że usuwają z partji za to, że się wierzy w Boga".

Stalin: „Ja mogę tylko powtórzyć to, co było powiedziane o warunkach przyjęcia do partji. Innych warunków nie mamy".

„Czy to znaczy, że partja jest neutralna w stosunku do religji?" Nie, nie znaczy. Prowadzimy propagandę i będziemy ją prowadzili przeciwko religijnym przesądom. Prawodawstwo kraju jest takie, że każdy obywatel ma prawo wyznawać religję, jaka mu się podoba. To rzecz sumienia każdego obywatela. Dlatego właśnie dokonaliśmy rozdziału cerkwi od państwa. Ale, przeprowadziwszy ten rozdział i ogłosiwszy swobodę wyznania, zostawiliśmy obywatelowi prawo walki na drodze przekonań, na drodze propagandy i agitacji przeciw tej lub owej religji, przeciw każdej religji. Partja nie może być neutralną w stosunku do religji i prowadzi antyreligijną propagandę przeciw wszystkim religijnym przesądom dlatego, że stoi po stronie nauki, a religijne przesądy występują przeciwko nauce, ponieważ każda religja jest czemś przeciwnem nauce. Takie wypadki, jak w Ameryce, gdzie osądzono niedawno darwinistów, u nas są niemożliwe., ponieważ partja prowadzi politykę wszechświatowej obrony nauki. Partja nie może być neutralną w stosunku do religijnych przesądów i będzie prowadziła propagandę przeciw tym przesądom dla tego, że to jest jeden ze skutecznych środków poderwania wpływu reakcyjnego duchowieństwa, podtrzymującego klasy posiadające i zalecającego posłuszeństwo wobec tych klas.

Partja nie może być neutralną w stosunku do wyznawców religijnych przesądów, w stosunku do reakcyjnego duchowieństwa, zatruwającego umysły mas pracujących. Czyśmy zgnietli reakcyjne dochowieństwo? Tak, zgnietliśmy. Z tem tylko bieda, że ono jeszcze nie zupełnie zlikwidowane. Antyreligijna propaganda staje się tym środkiem, który powinien doprowadzić do końca dzieło likwidacji reakcyjnego duchowieństwa. Bywają wypadki, że ten lub ów z pośród członków partji, przeszkadza niekiedy rozszerzaniu po całym świecie antyreligijnej propagandy. Jeżeli takich członków usuwa się z partji, to bardzo dobrze, ponieważ dla takich komunistów niema miejsca w szeregach naszej partji".

TRZY LATA.

Dziennikarstwo i prasa zachodnio-europejska i amerykańska wogóle wyobrażenia nie mają o warunkach w jakich pracuje prasa polska.

Dziennikarskie kolosy, w rodzaju londyńskich „Times'ów", paryskich „Temps'ów", newyorskich „Herald'ów" nawet nie przypuszczają ani na chwilę, że największe polskie pisma nie drukują więcej nad kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy dziennie, albowiem powyższe pisma zagraniczne, bijąc dziennie miljon z górą egzemplarzy, nie zdają sobie sprawy, jakby mogły egzystować, bijąc mniej niż bodaj pół miljona egz.

A jednak nasza prasa polska w imię dobra ogólnego, w imię ideałów szerzenia kultury i uświadamiania społeczeństwa pod względem politycznym znosi cierpliwie wszelkie braki i niezwykłe trudności i pracuje, nie zawsze znajdując zrozumienie u czytelników.

W kraju cywilizowanym nie może być ignorantów politycznych. Iluż to jednak takich ignorantów znaleźć można u nas! Iluż to takich ludzi spotkać można, którzy z rozbrajającą wprost serdecznością przyznają się do nieświadomości spraw politycznych! To właśnie jest bolączka, którą zwalczać musi prasa polska. Ten tylko naród jest silny, który świadom jest spraw politycznych i każdy krok czy to dyplomacji własnej, czy międzynarodowej uważnie i bacznie śledzi.

W sierpniu bieżącego roku minęły trzy lata od chwili, gdy pierwszy numer „Głosu Trybunalskiego" oddaliśmy w ręce naszych Czytelników. Te trzy lata istnienia „Głosu Tryb.", to trzy lata niesłychanie trudnych zmagań wielkich wysiłków i pracy serdecznej złożonych na ołtarzu umiłowanej idei.

O ile każde nowopowstałe pismo walczy na początku ze zwykłemi trudnościami, związanemi z rozpowszechnianiem dziennika, o tyle te początki dla nas były specjalnie trudne. Trudność ta powstała wskutek ogólnego zastoju gospodarczego w państwie, wynikłego z powodu stabilizacji naszej waluty po przeżyciu niesłychanie ciężkiego okresu dewaluacyjnego. To był właściwie okres pierwszy, okres najtrudniejszy. Mimo tak skomplikowanych warunków życiowych, pismo nasze - mimo iż właśnie w tym czasie, upadło wiele pism codzien., tak stołecznych, jak i prowincjonalnych - przetrwało do dnia dzisiejszego, co świadczy o jego żywotności i konieczności dla normalnego życia naszego społeczeństwa.

Wreszcie, prowadząc „Głos" żywo, barwnie i interesująco, piętnując zło i podnosząc z uznaniem wszelkie czyny piękne, postępując w myśl zasady: oddaj Bogu, co jest boskiego i cesarzowi, co jest cesarskiego - i w tym wypadku naraziliśmy się na zarzuty, głównie ze strony pseudo-pokrzywdzonych. Wskutek tego mamy dzisiaj i przyjaciół i wrogów; przyjaciele nasi, to ludzie krystaliczni, społeczni pracownicy, doskonale pojmujący rolę prasy w życiu społecznem. Zaś naszymi wrogami w pierwszym rzędzie są wszyscy ci, którzy są w kolizji albo z policją, albo wręcz z kodeksem karnym. Wrogowie nasi nie mogą nam darować, że wrazie popełnienia przez nich jakiegoś przestępstwa — piszemy o nich aczkolwiek bardzo często używamy zamiast pełnego nazwiska - kryptonimy, pierwsze litery imienia i nazwiska.

I częstokroć dzieje się tak, że ten, który przed tygodniem lub dwoma wyrażał nam uznanie za naszą pełną poświęceń pracę, teraz - urażony czemś - psy na nas z ochotą wiesza i sprawia mu to poniekąd przyjemność. My jednak nie zrażamy się tem ani na chwilę. Jesteśmy zdania, że ilością wrogów należy mierzyć wartość pisma. Ilością też wrogów — mierzyć należy wartość naszego pisma. Poza prowincją nigdzie indziej w większych miastach nie znane są takie kwiatuszki, jak obrażanie się na pismo za to, że odzwierciedla życie miasta i okolicy, dając wiadomości wszechstronne, a więc zarówno podkreślając z uznaniem czyny dobre, jak i piętnując złe. I właśnie na tem ostatniem tle powstają ciągłe kolizje. „Urażeni" awanturnicy grożą sądem, pobiciem i t. p.

Byt „Głosu Trybunalskiego" opiera się jednak nie na tych ostatnich, lecz na wypróbowanych przyjaciełach, których przyjaźń nie jest bynajmniej efemeryczną ani krótkotrwałą. A przyjaciółmi tymi są liczni prenumeratorzy „Głosu" i jego współpracownicy. Aby jednakże „Głos" stał się naprawdę dziennikiem, odzwierciadlającym dokładnie życie Grodu Trybunalskiego i szerokiej okolicy, nie wystarcza w dzisiejszych czasach już sam opis. Prasa dzisiejsza równocześnie z opisami musi dawać i ilustracje. „Głos Trybunalski" również wprowadził dział ten i w miarę możności daje swym czytelnikom oprócz opisów, również i ilustracje. Jednakże w tym dziale naszego pisma są jeszcze braki i braki te chcemy i musimy usunąć.

W ciągu lat trzech niezmordowanej pracy doszliśmy - powiedzieć to sobie pozwalamy - do rozkwitu, ale — niezupełnego. Brak nam dobrej, własnej kliszarni, tego nerwu istnienia i rozwoju każdego wielkiego dziennika w czasach dzisiejszych.

Aby ją zdobyć, ostatnie trzy miesiące roku 1927 prowadzić będziemy pod hasłem: **„własna kliszarnia!"** Do zrealizowania tego projektu, a tem samem do podniesienia wartości artystycznej pisma piotrkowskiego, przyczynić się może każdy, jeśli natychmiast zapisze się na listę prenumeratorów „Głosu Trybunalskiego".

r.

Z Piotrkowa i okolicy.

Z powiatu.

SPRAWA PODZIAŁU POWIATU PIOTRKOWSKIEGO NA OKRĘGI SANITARNE.

W dniu 4 b. m. w biurze Wydziału Powiatowego odbyła się specjalna narada w sprawie otoczenia opieką sanitarną szkół powszechnych w powiecie piotrkowskim odnośnie do walki z chorobami dziecięcemi i przychodzenia z pomocą lekarską najuboższej ludności.

W naradzie wzięli udział pp. Starosta Kaczyński lekarz powiatowy, dr. Lipiński, dr. Pianka z Kamińska, dr. Kwapiński z Sulejowa, dr. Wójcikowski z Bełchatowa, dr. Barcikowski z Wolborza i Inspektor Samorządu Dratwa.

Po wyczerpującej dyskusji obecni doszli do przekonania, że narazie w powiecie piotrkowskim można utworzyć tylko 4 okręgi sanitarne, a mianowicie: w Bełchatowie, Kamińsku, Sulejowie i Wolborzu. Każdy okręg będzie obejmował wszystkie wioski, położone w promieniu jednego kilometra od miejsca zamieszkania lekarza okręgowego.

Do obowiązków lekarzy rejonowych będzie należało wizytowanie wszystkich szkół położonych w danym rejonie, badanie dzieci szkolnych i składanie sprawozdań powiatowemu lekarzowi o wszystkich wypadkach chorób zakaźnych.

Lekarze rejonowi mają zwrócić specjalną uwagę na jaglicę i leczyć ją nietylko u dzieci, lecz i u dorosłych; w wyjątkowych wypadkach na podstawie zaświadczeń odnośnych Urzędów Gminnych, lekarze obowiązani będą przychodzić z bezpłatną pomocą lekarską najbiedniejszej ludności.

Postanowiono na razie nie opracowywać szczegółowego regulaminu dla lekarzy rejonowych. Rejony uruchomione będą obecnie tytułem próby, a obowiązki lekarzy określono jedynie w najogólniejszych zarysach

Dopiero po kilku miesiącach pracy, kiedy Wydział Powiatowy przystąpi do opracowywania budżetu na następny okres budżetowy, lekarze rejonowi, mając za sobą kilkumiesięczną praktykę w tym kierunku, wystąpią z odpowiedniemi projektami i wówczas sprawa niesienia pomocy lekarskiej najbiedniejszej ludności oraz sprawa opieki sanitarnej nad wioskami i poszczególnemi osiedlami będzie ujętą w szczegółowe przepisy i Powiatowy Związek Komunalny będzie musiał dostarczyć środków na te cele w dostatecznej mierze.

POSIEDZENIE POWIATOWEJ KOMISJI ROLNEJ.

W dniu 6. b. m. odbyło się posiedzenie Powiatowej Komisji Rolnej w skład której wchodzi: 5 delegatów Sejmiku, 1 przedstawiciel Piotrkowskiego Towarzystwa Rolniczego, 1 przedstawiciel Związku Kółek Rolniczych i samorządowy lekarz weterynarji:

Oprócz tego w pracach komisji Rolnej bierze zawsze udział Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

Komisja Rolna na swem pierwszem posiedzeniu ukonstytuowała się w ten sposób, że na przewodniczącego wybrano p. Wł. Fijałkowskiego. Innych członków Komisji postanowiono nie wybierać, gdyż wszystkie funkcje, związane z pisaniem protokułów i załatwianie spraw, będących przedmiotem obrad Komisji — wykonywuje biuro Wydziału Powiatowego.

Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Komisji był cały szereg spraw niesłychanie ważnych, jednakże zdążono załatwić tylko jedną t. j. opracować regulamin pracy samorządowego lekarza weterynarji; ponieważ jednak cały szereg ważnych spraw, jak np. sprawa ubezpieczenia inwentarza żywego od ognia, sprawy ogrodnicze i t. p. czekają załatwienia, przeto komisja postanowiła odbyć jeszcze jedno posiedzenie w najbliższych dniach.

DZIAŁALNOŚĆ FERMY ROLNICZEJ W MILEJOWIE.

W d. 6 b.m. odbyło się posiedzenie Zarządu fermy rolniczo-hodowlanej w Milejowie. Kierownik fermy p. Jemielewski złożył sprawozdanie z działalności fermy za ostatnie kilka miesięcy. Ze sprawozdania tego wynika, że ferma rozwija się zupełnie pomyślnie jakkolwiek w roku bieżącym urodzaj żyta był specjalnie niski z powodu nadmiernej wilgoci. Okazuje się, że konieczność drenowania gruntów w Milejowie jest paląca.

Jeśli chodzi o zbiory jarzyn, to urodzaj na te ostatnie był średni.

Pod względem hodowlanym ferma rozwija się pomyślnie: ferma posiada obecnie 16 koni, 15 krów, 1 buhaja, 5 szt. młodzieży ilość posiadanych narzędzi rolniczych jest również wystarczającą.

Zarząd po przyjeciu sprawozdania do wiadomości postanowił przystąpić jaknajprędzej do robót meljoracyjnych i w tym celu postanowił zawrzeć umowę z biurem Urządzeń rolnych C. Z. K.

Oprócz tego postanowiono zakupić jeszcze 10 krów rasowych, 5 macior rasowych, oraz pewną ilość zboża na ordynarję, gdyż cały sprzęt żyta został sprzedany włościanom do siewów.

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE GMIN Z PIOTRKOWEM.

Wobecnej chwili tylko kilka Urzędów gminnych jeszcze nie posiada połączenia telefonicznego z Piotrkowem. Do takich gmin między innemi należy gmina Ręczno.

Zarząd techniczny telefonów i telegrafów opracował już szczegółowo kosztorys budowy tej linji.

Wydział Powiatowy wpłaca zaliczkowo za Gminę Ręczno należną kwotę, wobec czego prawdopodobnie w najbliższym czasie roboty przy budowie tej linji zostaną rozpoczęte.

W ten sposób jedna z najdalszych gmin uzyska telefoniczne połączenie z Piotrkowem, co stanowić będzie ogromne ułatwienie przy wykonywaniu wszelkiego rodzaju zadań administracyjnych i samorządowych.

Listy do redakcji.

Do
Redakcji „Głosu Trybunalskiego"
w Piotrkowie.

Miasto Piotrków w dziedzinie sportowej zaznaczyło już wybitnie swą działalność.

Występy naszych sportowców w zawodach ogólno państwowych przyniosły chlubę naszemu miastu.

Dzięki kilku jednostkom i ich sprawności fizycznej Piotrków zajmuje w ruchu sportowym poważne miejsce. Ażeby tę dziedzinę sprawności fizycznej udostępnić szerokiemu ogółowi społeczeństwa,, a w pierwszym rzędzie wyszkolić potrzebny zastęp instruktorów wychowania fizycznego władze wojskowe przy poparciu Magistratu przystępują do organizowania w Piotrkowie zimowego kursu wychowania fizycznego.

Kierownictwo kursu spoczywać będzie w reku oficera absolwenta Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów. Zajęcia na kursie W. F. odbywać się będą w godzinach wieczorowych trzy razy w tygodniu po dwie godziny w sali gimnastycznej Gimnazjum T. S. Sr. począwszy od dnia 1 listopada b. r. do 1 kwietnia 1928 r. zaś dalszy kurs uczestnicy odbywać będą w obozie letnim W. F. Tam po przeprowadzeniu egzaminu otrzymają świadectwa na instruktorówW. F. — Kurs ten będzie zatem przygotowaniem instruktorów i zarazem zaprawą zimową sportowców. Zakres nauki obejmować będzie gimnastykę, gry ruchowe i zabawy, gry sportowe, historję i organizację wychowania fizycznego i anatomję.

Na kurs ten przyjmowani będą kandydaci w pierwszym rzędzie z pośród nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych, z klubów sportowych, organizacyj P. W. i W. F. i innych stowarzyszeń na terenie których prace nad wychowaniem fizycznem będzie prowadzona.

Nauka udzielana będzie bezpłatnie.

Zapisy na kurs przyjmuje Oficer Przysposobienia wojskowego 25 p. p. major Styrczula Stanisław w Dowództwie 25 pułku piechoty.

KRONIKA

Niedziela 9 październik	Dziś Dyonizago B. W. Jutro: Franciszka Borg. Wschód słońca: g. 5.17. Zachód; g. 5.42.

Ogólna.

Nowe rozporządzenie o organizacjach kół młodzieży szkolnej.

W każdej niemal szkole istnieje wśród młodzieży szereg kół i organizacji o charakterze bądź samokształcącym, religijnym, bądź społecznym. Władze szkolne z najwyższą sympatja odnoszą się do tych ugrupowań, widząc w nich czynnik, zaprawiający młodzież do życia publicznego. Jedyną dotychczas wadą był brak norm, regulujących powstawanie i działalność kółek szkolnych.

Lukę tę wypełnia obecnie rozporządzenie min. oświaty, które aprobuje istnienie takich organizacji zakładanie ich uzależnia jednak od zezwolenia lub polecenia dyrektora szkoły, który może również kółko zlikwidować.

W organizacji kółek szkolnych rozporządzenie przewiduje dwa typy. Jeden to kółko o charakterze religijnym, samokształcącyf, artystycznym, samokształcącym, artystycz-skierowane przez nauczycieli i nie potrzebują tworzenia specjalnych władz wewnętrznych. Typ drugi — to kółko o charakterze samorządowym, współdzielczym, humanitarnym i etycznym. Tego rodzaju organizacje muszą mieć swój statut, regulamin, zaś władzę nadzorczą nad niemi sprawuje mianowany przez dyrekcję szkoły opiekun.

URZĘDNICY PAŃSTWOWI NIE PŁACĄ ŻADNYCH PODATKÓW MAGISTRACKICH.

Według informacji władz skarbowych urzędnicy państwowi, wojskowi, funkcjonarjusze samorządowi i emeryci zwolnieni zostają od obowiązku płacenia podatku od uposażeń na rzecz związków komunalnych od marca 1928 roku.

Tomaszowska.

W MŁYNIE PRZEDWYBORCZYM.

Bloki topnieją.

Blok narodowo-polski został ostatecznie rozbity, gdyż N.P.R.-prawica zażądała 4 miejsc dla swych członków W ten sposób ogólny prawicowy blok nie doszedł do skutku i wspólną listę wystawią tylko N. D., Ch.D. i rzemieślnicy. Na pierwszem miejscu tej listy znajduje się ks. kanonik Szymański, następnie dyr. Kiernożycki, rejent p. Lechowicz, inż. Łoziński i K. Michalski. Narodowa-Demokracja podzieliła już przypuszczalne stanowiska w następujący sposób: prezydent miasta —dyr. Kiernożycki, prezes Rady Miejskiej—p. K. Lechowicz, jeden z ławników—inż. Łoziński. Również i osobna lista personelu fabryki wilanowskiej przyczyniła się do rozbicia prawicy. Na czele listy wilanowskiej stoi p. Karliński.

Zw. Zawodowe i ugrupowania żydowskie rozbito w ten sposób, że tworzą się 2 bloki, z których jeden koło gminy żydowskiej, drugi blok minimalny, złożony z poszukiwaczy przygód. Jednakże kwestja przeprowadzenia p. Fruchta, powtórnie na stanowisko wice-prezydenta w nowym magistracie jest zdaje się niemożliwą, gdyż już dzisiaj stronnictwom lewicowym i niemcom przypadnie w nowej Radzie ponad 15 miejsc, a większość ta w nowej Radzie— to zdecydowani przeciwnicy działalności i taktyki p. mec. Fruchta; to też żydowskie głosy w tej sprawie wcale decydować nie będą mogły. P.P.S.-lewica po zerwaniu kilku obcych wieców nie otrzymuje pozwolenia władz na urządzanie własnych wieców. Wogóle prawdopodobnem jest, podobnie jak i w Łodzi, unieważnienie tej listy.

Poważnie się organizują stowarzyszeni »Lokator«, byli wojskowi i inwalidzi. Trzy te ugrupowania stworzą wspólną listę, na której czołowe miejsce zajmie p. Majchrowski, urzędnik magistratu.

WYPADEK SAMOCHODOWY w WILANOWIE.

Antoni Szturnoga, zam. przy ul. Wodnej 8, jechał furą dnia onegdajszego szosą z Wilanowa do Tomaszowa. W stronę przeciwną jechało auto, kierowane przez Czesława Szanfelda zam. w Rawie-Maz. Szanfeld tak niezręcznie pokierował samochodem, przy wymijaniu fury, że najechał na nią, skutkiem zaś dość dużej szybkości zabił konia popchnął furmankę w kierunku przeciwnym temu, w którym Szturnoga jechał.

W wyniku zderzenia, Szturnoga doznał ogólnych obrażeń cielesnych a Szanfeldowi spisano protokuł za nieostrożną jazdę samochodem.

HISTORJA POŻYCZONEJ KAMIZELKI i PEWNEGO WEKSLA.

Hersz Mordka Pakuła, zam. przy ul. Kramarskiej 7, pożyczył sobie w dniu 10 marca r. b. od Joska Kirszbauma, zam. przy ul. Kramarskiej 19, kamizelkę(!), w której chodził cały miesiąc.

Przed oddaniem kamizelki, Pakuła zapomniał wyjąć z jednej z jej kieszeni blankiet wekslowy podpisany przez jego ojca, Riwena Pakułę, zam. przy ul. Kramarskiej 7. Kirszbaum Josek wypełnił weksel na sumę (tylko) 50 zł., wytarł datę u góry blankietu, i napisał inną, o miesiąc dłuższą. Weksel ten Kirszbaum odstąpił właścicielowi fabryki pończoch i rękawiczek w Łodzi, Abramowi Rach-

94

MACOCHA.

— Kiedy ta chwila nadejdzie, gdy mój szaleniec wyzdrowieje, i gdy będę mogła jego córkę połączyć z moim synem...

Czas jednak zaznajomić się z tym któremu piętnaście miljonów Pawła Gaussin przeznaczono bez względu, czy właściwi spadkobiercy zgodzą się na to.

Anatol Kouravieff wyglądem swoim nie różnił. ię od grona zdechlaczków, w którem tracił czas i siły, wartością moralną przewyższał ich jednak...

— Jaka to była zaś wartość, niech za nas odpowiedzą fakta.

Zobaczywszy Różę Madoux, uczuł dla niej pewną słabość, gdy jednak dziewczę nie zwracało na śmieszne dosyć hołdy niewczesnego wielbiciela żadnej uwagi, chwilowa słabostka przerodziła się w szał chorobliwy a uparty... Duma Anatola została podrażniona, że jakaś tam guwernantka nie mieni sobie zaszczytem, iż o jej względy stara się spadkobierca hrabiny Kouravieff. Przecież wieśniaczka olśniona nim być powinna... Daleki od myśli o uczuciu szczerem i szczerze niesionem w dani, uknuł jednak plan piekielny...

Róża od kilku już miesięcy bawiła w domu państwa de Lorbac, kochana czule przez Reginkę i Teresę, a uwielbiana przez Renego w milczeniu, gdy nagle otrzymała telegram z Rosiers, w którym Weronika donosiła o nagłej chorobie, i że pragnie ją natychmiast widzieć...

Kto był autorem telegramu, łatwo już się odgadnie, jeżeli powiemy, iż tego dnia rano Anatol bawił w Suey, zamku jednego ze swoich przyjaciół, vice-hrabiego de Tourbey, leżącym na drodze ze stacji kolejowej Vincennes do Rosiers, i że prosił vice-hrabiego o ustąpienin mu części swych apartamentów. Ten jednak nie mógł prośbie zadość uczynić, ponieważ sam oczekiwał adwokata z Paryża, z którym miał się poradzić w kwestji jakiegoś odwiecznego procesu granicznego.

Anatol musiał więc poprzestać na pawilonie ogrodowym.

Gościnny gospodarz po odbyciu konferencji zatrzymał gościa swojego na obiedzie, a przy kieliszku likieru i filiżance kawy, zawiązała się pomiędzy nimi pogawędka, nic wspólnego z żadnym procesem nie mająca

Nagle wice-hrabia de Tourbey wybuchnął głośnym śmiechem.

Rene spojrzał nań zadziwiony.

— Wybacz drogi gościu, że zachowuję się względem ciebie może niegrzecznie, ale gdy wspomnę sobie...

I nowy wybuch śmiechu przerwał wyrazy wice - hrabiego.

Wybacz raz jeszcze, ale gdybyś widział minę przedmiotu mojego śmiechu, w chwili gdy opowiadał swoje sukcesy miłosne... Widziałem już na świecie wielu poliszynelów, ale ten jest bezwątpienia unikatem. Przyznasz mi to sam zresztą, drogi mecenasie, jeżeli ci powiem, że to jest Anatol.

— Pan go znasz?

— Dosyć, za dużo nawet...

— Brawo! w takim razie zgadzamy się najzupełniej...

— I wystaw sobie, że ten idjota dziś rano przyjechał do mnie na śniadanie, z prośbą o pożyczenie zamkniętej karetki i pawilonu w parku.. Ale doprawdy jest z czego pękać ze śmiechu.

— Więc tu idzie o jakąś kobietę?!

— Naturalnie, ni o mniej ni o więcej tylko o porwanie... Anatol jest z tego rodzaju ptaszków, którzy sobie sobie nie odmawiają niczego. On porywa, a przynajmniej sądzi, że mu się to uda...

— To stara sztuczka, już teraz nie porywają w Paryżu...

— Ależ tu nie chodzi o Paryż, tylko o Sucy.

— A kogoż można porwać w Sucy?

— Jakąś pseudo - wieśniaczkę, pseudo - nauczycielkę.

Wyraz pseudo-nauczycielka uderzył uszy Renego i zdjął go pewnym niepokojem. Uczuł, że chłodny pot wystąpił mu na skroniach.

— Czy Anatol mówił jak się nazywa ta panienka?

— Nie.

— Czy ma ona rodzinę?

— I tego nie wiem. Wszystko co mi powiedział ogranicza się na tem, że gołąbka jego urodziła się i wychowała w pobliżu Sucy, w folwarku Rosiers. Czyż byś znał tę małą?

Rene podniósł się, bardziej wzruszony, niż chciał może to okazać.

— Tak jest, wice-hrabio, znam ją dobrze. To nauczycielka mojej siostry, najczystsza, najlepsza z kobiet, a Anatol pragnie popełnić najpodlejszą zbrodnię.

Pan de Tourbey nie śmiał się już wcale. Ze swej strony podniósł się także.

— Zbrodnia ? — wyjąkał z przestrachem.

d.c.n.

manowi, zam. w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 19. Gdy nadszedł termin płatności Rachmanow oddał wspomniany weksel do protestu, który musiał Pakuła wykupić.

Za świadków powyższego Pakuła podał Szmula Żeszewskiego, Pl. Kościuszki 1 oraz Tajwie Lewa zam. przy ul. Narutowicza.

W powyższej sprawie policja prowadzi dochodzenie.

Komunikat.

My niżej podpisani członkowie Komitetu Wyborczego, wybrani na ogólnem zebraniu Związku Kupców Żydowskich w Tomaszowie Mazow., protestujemy przeciwko postępowaniu naszego prezesa Związku p. Benglerowicza, który nie licząc się z ostatnią uchwałą, przyjętą na powyższem posiedzeniu, że możemy się łączyć do wyborów jedynie z żydowskiemi ugrupowaniami narodowemi, a natomiast na własną rękę, bez porozumienia się z Komitetem Wyborczym, poszedł przeciwko tej uchwale.

Dlatego też tworzymy Niezależną Organizację Kupców, która pójdzie wyłącznie z żydowskiemi ugrupowaniami narodowemi.

Podpisy: Prezes A. Lichtensztajn
Burgin
Weisbard I i II
Zyngier
Szymbach
Kaszkiewicz
Weintreb
Badrczajn
Zubert
Mojsze Szech
i inni.

Listy do redakcji.

ZNOWU „ECHO“ DOKUCZA.

Najuprzejmiej upraszam Sz. Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie w poważanej gazecie Jego następującego mojego sprostowania wysłanego dziś do „Echa Maz.“ z powodu insynuacji tejże gazety: Do Pana Redaktora „Echa Mazowieckiego“ w miejscu.

W artykule „Wiec Gminy Żyd.“ w N-rze 42 „Echa“ sprawozdawca rzuca potwarz na nauczyciela p. Sanina każąc czytać między wierszami, jakoby p. Sanina za urzędowania w Gminie żydowskiej popełnił jakieś malwersacje.

Otóż na zasadzie par. 32 Dekretu prasowego upraszam o zamieszczenie w całości w najbliższym N-rze „Echa“ następującego sprostowania:

„Nin. oświadczam:

„Pan Sanina, człowiek nieposzlakowanej uczciwości, w ciągu 19-letniego urzędowania w Gminie odznaczał się nadzwyczaj sumiennem i umiejętnem spełnianiem swych obowiązków.

Oświadczam powyższe: 1) na zasadzie potwierdzenia b. prezesa Zarządu Gminy, p. Al. Landsberga, pod czas zdania mnie i kolegom w 1918 r. Zarządu Gminy oraz 2) na zasadzie osobistych moich spostrzeżeń i najgłębszych przekonań.

Rzucenie najmniejszego cienia nieufności pod adresem tak godnego obywatela, jak p. Sanina, uważam za wielką krzywdę jemu wyrządzoną“.

Z wysokim szacunkiem
Prezes Zarządu Heiman.

Piotrkowska.

OSOBISTE.

P. Józef Szałański, syn kasjera Kasy Skarbowej w Piotrkowie, chlubnie ukończył wydział prawny na Warszawskim Uniwersytecie.

ZMIANY PERSONALNE.

Zgodnie z rozporządzeniem Pana Ministra Reform Rolnych z dniem 15 października Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego Jaxa - Chamiec opuszcza Piotrków, udając się do Lwowa w celu podjęcia prac organizacyjnych, związanych z utworzeniem nowych Okręgowych Urzędów Ziemskich na terenie Małopolski Wschodniej.

Okręgi te zostaną wydzielone z dotychczasowej terytorjalnej kompetencji Okręgowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie, który do tej chwili obejmował województwo lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie.

Sprawy, związane z dotychczasowem urzędowaniem p. Prezesa Jaxa Chamca w Piotrkowie, będą przekazane delegowanemu w tym celu przez p. Ministra Radcy Ministerjalnemu p. Władysławowi Homanowi.

P. Prezes Jaxa Chamiec w drodze do Lwowa uda się do Ministerstwa w sprawach, związanych z pracami organizacyjnemi, które mu zostały powierzone.

Nadmienić należy, iż na czoło zagadnień organizacyjnych na tym terenie pod względem gospodarczym wysuwa się ożywienie akcji komasacyjnej i uregulowanie lokalnej sprawy o doniosłem znaczeniu gospodarczem, jaką jest sprawa użytkowania górskich pastwisk t. zw. „połonin“, obejmujących dziesiątki tysięcy hektarów.

Z drugiej strony musimy podkreślić, iż teren Małopolski Wschodniej o mieszanym charakterze etnograficznym przy większości rdzennej ludności ruskiej, przedstawia placówkę o wyjątkowo trudnym charakterze polityki wewnętrznej, wymagającej znajomości stosunków i języka.

P. Prezes Jaxa - Chamiec, pochodząc z Wołynia włada w mowie i piśmie językiem ukraińskim, co ułatwi mu znacznie powierzone zadanie.

SZKOŁY POWSZECHNE PRZY PRACY.

W chwili obecnej wszystkie szkoły w powiecie piotrkowskim zostały już całkowicie obsadzone siłami nauczycielskiemi z wyjątkiem kilku, do których nie zgłosili się jeszcze mianowani przez Kuratorjum nauczyciele.

KASA KREDYTOWA WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.

W związku z naszą wczorajszą notatką o powstaniu Kasy Kredytowej Właścicieli Nieruchomości w Piotrkowie wyjaśniamy, że p. p. Byczyński, Pinko i Kyterband weszli do Zarządu, natomiast pp. Byczkowski, Kępiński, Bieńkowski, Westrych, inż. Kostecki, Kowalewski, Jarost, Piotrowski i Silberstein — nie do Zarządu, jak pisaliśmy, lecz do Rady.

KOŚCIUSZKO pod RACŁAWICAMI

Jak już donosiliśmy dzisiaj o godz. 3 po poł. na polu Wyścigów Konnych odbędzie się bez względu na pogodę widowisko batalistyczne pt. „Zwycięstwo Kościuszki pod Racławicami“ z współudziałem 800 osób. Rolę Naczelnika kreuje T. Roland. Bilety można nabywać przy wejściu od g. 1 po poł. Z placu Kościuszki będą kursować dla wygody publiczności autobusy. Niechaj cały Piotrków podąży na te niebywałe przedstawienie, gdyż druga taka okazja się nie nadarzy.

ZE SREBRNEGO EKRANU.

Na ekranie kina „Czary“ wyświetlany jest film francuski osnuty na tle powieści Balzaca „MIŁOŚĆ“.

Trudno istotnie o bardziej prostą i wstrząsającą treść: miłość głęboka i namiętna zamienia lekkomyślną istotę w kobietę pełną poświęcenia,— depcząc opinję świata, rzucając pod nogi ukochanego mężczyzny godność osobistą u stóp ołtarza kończy śliczna księżna życie. Bogate i stylowe dekoracje dopełniają pięknej całości.

Śmiało rzec można, iż film ten należy do piękniejszych obrazów sezonu.

Na scenie aryści teatru „Maska“ — w przeciwstawieniu do smutnych epizodów filmu dają gwoli wprawienia publiczności w nastrój nieco weselszy doskonałą parodję „Koncert dobroczynny w Kurnikach“. Świetna interpretacja, humor tryskający subtelną ironją wzbudzają huragany spazmatycznego śmiechu wśród widzów.

Jerzy Granowski dał dwa śliczne typy i zarówno w roli kobiecej, jak męskiej wywoływał huczne oklaski.

Rena Lubicz śpiewała jak zwykle z wielkiem powodzeniem oryginalną piosenkę p. t. „Kadysz“ — oraz na prośby publiczności piosenki ze swego repertuaru.

„OAZA“.

Kilkakrotnie pisaliśmy o braku teatru w Piotrkowie, a co zatem idzie, o braku dobrych stałych przedstawień koncertów, odczytów, wieczorów eksperymentalnych itp.

Przyznajemy ze skruchą, grubo przesadziliśmy: nasz Trybunalski gród nie może narzekać na brak „teatru“. Mamy trzy kina i w każdem z nich występy artystów scenicznych. A obecnie właściciel restauracji — kawiarni „Oaza“ przy Alei 3 Maja 12 sprowadził artystów z Warszawy, którzy swemi występami urozmaicają gościom pobyt. Wchodzę na salę, pełno gości, pełno gryzącego dymu, orkiestra rżnie cherlestona, ludziska, tańczą, potem popisy solowe artystów. A to wszystko ponoć świetnie działa na apetyt: przychodzi człowiek zmordowany po całodziennych trudach do domu, o jedzeniu nawet nie myśli. Raptem przypomina sobie o kabarecie w „Oazie“. Nie zastanawia się długo i śpieszy do tej restauracji tam zostaje oszołomiony gorączkowem „życiem“, jakie kipi w „Oazie“ i bieganiem grzecznych kelnerów, ogłuszony doborowym jazzbandem — więc skwapliwie rzuca się do jedzenia i — co ważniejsze — do picia.

Nazajutrz — zgaga i bryndza w kieszeni, ale co się użyło, to się użyło!

Kabarecistka- pieśniarka, Jadwiga Stańska z werwą odśpiewała kilka piosenek. Rozbawiona publiczność śpiewała razem, bisowała, jednem słowem — bawiono się świetnie. Nie mniejszem powodzeniem cieszyła się rzeczywiście dobra tancerka, Janina Galińska oraz jej partner, Franciszek Matuszewski.

Harmonja panowała na sali prawie bezwzględna.

Kuchnia w „Oazie“ wykwintna.

Kronika policyjna.

Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

Marjanna Olszewska, Starowarszawska 21, Zofja Markowska, Starowarszawska 25, Józef Pabiszak, Starowarszawska 23, Helena Walicka, Piłsudskiego 33, Agnieszka Szmigielska, Szpitalna 10, Zygmunt Musiał -

Jam wpierw widziała...

Jam wpierw widziała kontur Twojej twarzy
Wśród traw szumiących w zielonej topieli,
Z którą wiatr ciepły swawoli i gwarzy,
Całować zlekka ledwie się ośmieli.

Jam wpierw widziała Twe promienne czoło
Pośród fijołków, czarujących wonią,
Co w gęstej trawie, rosnącej wokoło,
Skromnie ukryte od ócz ludzkich stronią.

Jam wpierw widziała Twoje bujne włosy
W czarownej nocy gazowym woalu,
Utkanym z kropel iskrzącej się rosy,
W seledynowym przezroczystym szalu.

Jam wpierw widziała Twoje cudne oczy
Wśród gwiazd na niebie, świecących zdaleka,
Gdy swym całunem noc ziemię otoczy
I za pagórkiem już zasypia rzeka.

Widziałam usta Twe pośród sasanek,
Pięknie rosnących kępkami małemi,
Kiedy o Tobie w pogodny poranek
Słodko szeptały, chyląc się ku ziemi.

Jam wpierw widziała profil Twój wspaniały
W białych narcyzów i konwalij pęku,
Które się w wazie kryształowej chwiały,
Nie odczuwając przy dotknięciu lęku

Widziałam Twoją kształtną głowę latem
W przedziwnym blasku gasnącego słońca,
Wśród róż przepysznych, oblanych szkarłatem,
Gdy dzień lipcowy już dobiegał końca.

Helena Kozłowska.

kowski, Żeromskiego 5, Maciej Jakubczak, Nowa 6, Kazimierz Białasiński, Nowa 9, Antoni Banaszczyk, Nowa 4, Bolesław Krakowiak, Górna 10, Władysław Klemens, Górna 9, Kazimierz Uniszewski, Nowa 10, Stanisław Uniszewski, Nowa 10, Władysław Lauks, Nowa 8, Józef Nowakowski, Nowa 25, Leokadja Pałzek, Kaliska 39, Josek Rosenberg, Sulejowska 9, Franciszek Urbański, Staro warszawska 5.

Bezpłatny pasażer.

Dorożkarz Nr. 12 smutnie dumał nad nędzniejącą coraz bardziej dolą „sałaciarzy" piotrkowskich, gdy nagle wsiadł do jego dorożki tak długo oczekiwany pasażer i polecił mu jechać przed siebie.

Uradowany dorożkarz zaciął konia, i z kawalerską fantazją woził gościa po Piotrkowie, widząc jednak że spacer przeciąga się, a pasażer nie ujawnia określonego celu, zaniepokoił się nie na żarty i zainterpelował o pieniądze. Słuszne pretensje dorożkarza nie dały pomyślnego wyniku i kwestja oparła się o komisarjat P. P.

Ponieważ bezpłatny pasażer, Ireneusz Ziomocki, Szklana 17, zachowywał się w komisarjacie nader hałaśliwie, przeto po spisaniu protokułu został osadzony w areszcie.

Kronika sądowa.

POZBAWIENIE BLIŻNCIH OPINJI.

Zofja Jungowska zapomina najwidoczniej o przysłowiu «Mowa jest srebrem...» — Ba! Należy podkreślić, że przysłowie to jest nader delikatne autor jego miał na myśli jedynie mało wartościowe «gadanie» natomiast używanie języka na strzępienie opinji bliźnich, jest wysoce karygodne i winno być surowo karane.

Z. Jungowska, N. Świat 23, została skazaną za znieważenie E. M. na 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu.

FAŁSZERKA MLEKA.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o fałszowaniu przez sprzedawców mleka tego najniezbędniejszego produktu, który ma podtrzymywać siły najwątlejszych istot, bo dzieci starców i chorych.

Sąd skazał Józefę Kazimierczakową ze wsi Gajkowice za fałszowanie mleka na 2 tygodnie aresztu oraz na zapłacenin 5 zł. kosztów sądowych.

«KOGUCIARSTWO»

Wiadomą jest rzeczą, że każdy złodziej ma swoją specjalność—jest to fach dzielący się, jak każdy inny inny, na cały szereg szereg kwalifikacji, w których wyspecjalizowani zawodowcy dochodzą do maximum wydajności.

Otóż Stanisław Kwiatkowski wyspecjalizował się w «koguciarstwie». Kradł on tylko koguty i to z całem zamiłowaniem, doprowadzając swój sport do wysokiego kunsztu. Jest to oczywiście zawód nieco ryzykowny, a że każde ryzyko ma swój koniec, przeto i Kwiatkowskiego «przykryto».

Sąd skazał St. Kwiatkowskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, za kradzież dwóch sztuk drobiu na szkodę Ant. Masztalerza z Belzatki na miesiąc więzienia, oraz za kradzież 2szt. drobiu na szkodę Teodora Szafrańskiego ze wsi Rokszyce—na 2 miesiące więzienia. Ostatnia kara została wyznaczona jako łączna.

Podobną sprawę miał Jan Mękarski, ze wsi Bogusławice, skazany przez Sąd za kradzież 1 kury na 1 mies. aresztu.

ZA KREWKOŚĆ.

Józef Zając z Lublinowa, gm. Grabica za uszkodzenie ciała zadane St. Baor ze wsi Szydłów został skazany na 7 dni aresztu.

W CUDZYCH PIÓRKACH.

Jan Kluta, mieszkaniec gm. Parzniewice zapragnął wstąpić w związek małżeński. Niestety, Kluta jako poborowy zgodnie z prawem obowiązany był przedstawić przy ślubie zezwolenie ze Starostwa na zawarcie małżeństwa.

Rada w radę—młody człowiek postanowił wraz z ojcem pojechać do Piotrkowa i konieczną formalność załatwić. Projekt swój Klutowie szybko zrealizowali i pewnego pięknego dnia znaleźli się przed gmachem piotrkowskiego Starostwa. Tu rozglądających się zaczepił jakiś żydek i usłyszawszy o sprawie, zaofiarował się zaprowadzić gospodarzy do do urzędnika Starostwa.

Wkrótce Klutowie wraz z pośrednikiem znaleźli się w mieszkaniu właściciela biura próśb i podań, Romana Antosika, Rokszycka 13, gdzie napisano im list do pastora, który na mocy owego rzekomego zezwolenia dał Klucie ślub i wkrótce pastora doszły wieści o całej sprawie którą niebawem skierowano na drogę sądową.

W rezultacie Roman Antosik, za fałszywe podawanie się za urzędnika starostwa skutkiem czego wyłudził od Klutów zł 15 — oraz za wydanie Klucie rzekomego zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego— został skazany na 6 mies. więzienia oraz zapłacenie 20 zł. opłat sądowych.

ZATARG Z POLICJĄ.

Antoni Rozental, Moryca 12, w dniu 28 stycznia r. b. będąc w Komisarjacie P. P. dopuścił się nieposzanowania władzy przez znieważenie wysoce obrażliwemi słowami posterunkowych.

Rozental został skazany na 1 miesiąc więzienia.

ZA PUSZCZENIE W OBIEG FAŁSZYWEJ DWUZŁOTÓWKI.

Na jarmarku w Pajęcznie rojno było i gwarno. Był to ostatni jarmark przed świętami Bożego Narodzenia — nic więc dziwnego, że osób było co niemiara, a ożywiony handel trwał do późnej godziny.

Ignacy Browarski przyjechał również na jarmark z koszykiem drobiu, z którego mu pozostała zaledwie jedna gęś. Rad był przeto mocno, gdy zjawił się jakiś żydek, który po krótkich targach, ofiarował mu za gęś 9 zł. Przy wręczaniu pieniędzy Browarski zauważył, iż jedna ze srebrnych monet była fałszywą, zainterwenjował więc energicznie, gdy nagle zjawił się policjant, monetę zatrzymując i spisując protokuł.

Sąd skazał Wołka Lewińskiego z Krąśni za usiłowanie puszczenia w dalszy obieg fałszywej monety na 1 miesiąc więzienia.

Za takież samo przewinienie została skazaną Rajzla Lublińska, Szewcka 4, na 1 miesiąc węzienia.

OFIARY.

Zamiast wieńca na trumnę św. p. Stanisława Pomian Wolskiego p. J. Karbowski złożył w naszej Administracji na powodzian zł. 10.

P. Szczepaniak również na powodzian zł. 5.

Uczennice Gimnazjum Żeńskiego Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkoły Średniej na powodzian złożyły w naszej Administracji zł. 48 gr. 60.

Z prasy.

A. GORZYCKA WIELEŻYŃSKA

Szkoła pracy samorozwojowej cz. II. praktyczna. Nakładem Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnych przy poparciu Towarzystwa Zwolenników Nowoczesnego Wychowania ukazała się wspomniana wyżej książka, jako pośmiertne wydanie. Część druga praktyczna stanowi dalszy ciąg cz. I teoretycznej i daje konkretne już wzory i przykłady dla nauczycieli przy nauczaniu we wszystkich klasach szkoły powszechnej ze specjalnem uwzględnieniem pierwszego roku nauczania.

Książkę zaleca niezwykła przejrzystość układu dokładność wskazówek i doskonałe przedstawienie metody szkoły pracy na praktycznych przykładach.

Sport.

W sobotę 8 października, odbyły się tegoroczne zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo szkół średnich, z których wyszło zwycięsko Gimnazjum Państwowe, już poraz piąty.

Poszczególne konkurencje są następujące:

100 m. I Nasalski 12,4 (Gimn. Pań.) II Rauch (Gimn. Państw.), III Puszyński (Gimn. Państw.).

400 m. I Renke 1 : 3,6 (Gimn. Państwowe), II Syk (Gimn. TSŚ.) III Nasalski (Gimn. Państw.).

1500 m. I Wieczorek 4 : 25 (Gimn. Państw.), II Klar (Gimn. Państw.), III. Adamus (Gimn. Państw.).

Sztafeta olimpijska 100 × 200 × 400 × 800 mtr.

I Gimnazjum Państwowe 4 : 35, II Gimnazjum TSŚ.

Rzut kulą.

I Augutyniak 9 : 90 (Gimn. TSŚ.), II Idzior 9 : 78,5 (Szkoła Handlowa), III Skrobacki 9 : 78 (Gimn. TSŚ.),

Rzut dyskiem.

I Mądry 30 : 25 (Gimn. TSŚ.), II Augustyniak 28:55 (Gimn. TSŚ.) III Syk 28 : 03,5 (Gimn. TSŚ.).

Rzut oszczepem.

I Augustyniak 43 : 08. (Gimn. Państwowe), II Mądry 36 : 96 (Gimn. TSŚ), III Gajkiewicz 34 : 45 (Gimn. Państw.),

Skok o tycce.

I Jarosz 2 : 76 (Gimn. TSŚ.), II Heincel 2 : 42 (Gimn. Państw.), III Jungowski 2 : 00 (Gimn. Państw.).

Skok w wyż.

I Helebrant 1 : 51 (Gimn. TSŚ.), II Szołowski 1 : 49 (Gimn. Państw.) III Bochiński 1 : 49 (Gimn. Państw.).

Skok w dal.

I Renke 5 : 82 (Gimn. Państw.), II Jarosz 5 : 60 (Gimn. TSŚ.), III Helebrant 4 : 94 (Gimn. TSŚ.),

W ogólnej punktacji wypadło zwycięstwo:

Państwowe gimnazjum — — — 52
Gimnazjum TSŚ. — — — — — 42
Szkoła Handlowa — — — — — 3

Zawody w piłkę nożną.

Dziś dn. 9 bm. o godz. 3 po poł. na boisku KS. „Concordji" (przy Budkach) odbędą się zawody w piłkę nożną między drużynami — RKS. — Concordja.

Ceny miejsc: 80, 60 i 40 gr. Drużyny wystąpią w swych najlepszych składach.

Zakończenie sezonu sport. w PTK. „Siła".

Dnia 2 października br. odbyły się wyścigi kolarskie zorganizowane przez Piotrk. Tow. Kol. „Siła" na szosie Piotrków — Łask.

Na program złożyły się 2 biegi.

Bieg gościnny międzyklubowy na dystansie 25 kl. zgromadził na starcie 13 zawodników reprezentowane były następujące kluby: PTK. „Siła" Piotrków KS. „Concordia" Piotrków, ZKS. „Makkabi" Piotrków, K. S. „Unja" Łódź, RTSG. z Łodzi.

Bieg ten dał wiele emocji dla licznie zebranej publiczności, która obserwowała zaciętą walkę na finiszu między mitrzem Piotrkowa Z. Wojciechowskim, a mitrzem KS. „Unja" Malanowskim, z której wyszedł zwycięsko mistrz Piotrkowa bijąc swego przeciwnika o 10 długości czas 48 m. 30 sek. trzeci przyszedł do mety No-

Z cyklu tradycji kościelnych

Z historji nabożeństwa różańcowego w Polsce,

Nabożeństwo różańcowe, któremu jak wiadomo poświęcony jest miesiąc październik, nigdzie może nie przyjęło się tak bujne, jak w Polsce, gdzie kult dla N. Marji Panny najgłębiej sięgnął w duszę naszego narodu. Tej tradycji kościelnej, od wieków podtrzymywanej nietylko przez lud prosty, ale i przez dostojników, warto poświęcić słów kilka.

Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że nieprawdziwe jest twierdzenie niektórych znawców tradycyj kościelnych, jakoby nabożeństwo różańcowe zaprowadzone zostało w Polsce dopiero w XVI wieku. Początków tej tradycji szukać trzeba o wiele wcześniej, a mianowicie już w wieku XIII, kiedy to w Krakowie zakon Dominikanów przeżywał swój okres świetności i członkiem tego zakonu był święty Jacek Odrowąż, któremu się też przypisuje założenie różańca w Polsce.

Że na początku wieku XIV różaniec już był powszechnie zaprowadzony w Polsce, dowodem tego jest fakt, iż znajdujący się w Kolegjacie Głogowskiej pomnik z roku 1317 przedstawia Matyldę, księżnę Brunświcką z różańcem w dłoni. Pod jej stopami spoczywający karzełek trzyma również różaniec. Różaniec w ręku widnieje także na grobowcu Anny, księżny Lignickiej z roku 1367.

W archiwum klasztornem O. O. Dominikanów w Krakowie jest m. i. dokument papieża Innocentego VIII z dnia 13 października 1483 roku, nadający odpusty różańcowe dla bractw w Krakowie. Jest również akt Klemensa VIII z 1600 roku, w którym zaznacza papież, że „Bractwo Różańcowe istnieje w Krakowie od lat wielu". Jest w końcu dyplom z roku 1601, świadczący, że „Różaniec istnieje w Krakowie od niepamiętnych czasów".

Na początku XV wieku już w całej Europie było znane nabożeństwo różańcowe, dzięki Domnikanom, bł. Alanowi de Rupe z Bretanji i Jakubowi Sprengerowi z Niemiec. W XVI wieku ukazują się w Polsce pierwsze dzieła o różańcu, jedno w polskim, drugie w łacińskim języku.

Głównym jednak organizatorem i reformatorem, a zarazem apostołem różańca w Polsce jest O. Abracham Bzowski, który aż cztery dzieła o różańcu wydaje. Niektórzy uważają go, niesłusznie jednakże, za założyciela, tego rodzaju nabożeństwa. Oprócz niego O. Walerjan Litwanides pisze duże i piękne dzieło w Krakowie 1627 roku p. t. „Ogród różany", a później mniejszą książeczkę o tem nabożeństwie dla młodzieży akademickiej. Drugie wielkie dzieło o różańcu napisał niejaki Miechowita również Dominikanin.

Nic dziwnego, że wskutek tak wielkiej propagandy rośnie ogromnie liczba zwolenników różańca. W roku 1621 profesorowie i młodzież akademicka Wszechnicy Jagielloń skiej wstępują gremjalnie w szeregi bractwa różańcowego. Tradycja ta przetrwała wieki i dziś Kraków w dalszym ciągu jest ogniskiem rozwoju nabożeństwa różańcowego w Polsce.

wak „Concordia", 4-ty Dragoner A. RTSG. Łódź.

Bieg o tytuł mistrza PTK. „Siła" na dystansie 50 kl. na czas, zawodnicy zostali wypuszczeni w odstępach 2-wuminutowych. Po raz trzeci mistrzostwo PTK. „Siła" zdobył Z. Wojciechowski przebywając 50 kl. w czasie 1.32 — 30 sek. drugi Rózga Eug. w czasie 1.37 — 20 sek., III-ci Jóźwik J. Po zawodach zostały wręczone zwycięzcom pamiątkowe nagrody — komisje wyścigową stanowili:

Przedst. Wojsk. kapt. Poński, Fr. Kurek, kapt. KS. „Unja" w Łodzi prezes Wers Maksym. kapt. Szczęka P. T. K. „Siła", Karbowski J. Krogulski Zygm. Madejczyk Edm. i Bałecki Zenon.

Ze świata.

Sztuczne odchudzenie zagraża życiu.

Tragedja z powodu 30 funtów wagi- — Natura nie znosi gwałtu.

Trzy kobiety o znanych w Ameryce nazwiskach zrujnowały sobie zupełnie organizm, dzięki nadmiernym wysiłkom w kierunku uzyskania chłopięcej figury za wszelką cenę. Temi trzema kobietami są: Anna Fitzin, znana śpiewaczka opery w Chicago, gwiazda filmowa Estella Taylor, żona boksera Dempseya i Peaches Browning, małżonka miljonera.

Śpiewaczka Anna Fitzin skonstatowała ze smutkiem, że przybiera na wadze z dnia na dzień. Wzięła tedy urlop, udała się do specjalnie poleconego jej sanatorjum, odbyła tam niezwykle forsowną kuracjęodtłuszczającą, doprowadzając djetę do granic możliwości i istotnie przy końcu trzeciego miesiąca z radością stwierdziła, że ubyło jej 30 funtów. Zamierzała tedy powrócić na scenę i objąć swoje dawne dziewczęce role, gdy właśnie ulegała zupełnemu rozstrojowi nerwowemu, musiano, ją znowu przewieźć do sanatorjum, tym razem jednak do innego.

Trzy miesiące przepędziła w sanatorjum nr. 2, aby przyjść do siebie po kuracji przeprowadzonej w sanatorjum nr. 1. Kiedy uleczona opuściła to sanatorjum oświadczyła w wywiadzie z jednym z dziennikarzy, że nikt więcej nie skłoni jej, aby poddawała się torturom wyszczuplania. Mówiła wesoło, swobodnie. Postanowiła tedy zerwać z niedorzecznemi metodami wyszczuplania, niestety jednak zapóźno. Zaledwie bowiem miss Fitzin rozpoczęła swoje występy, okazało się, że wyczerpany jej organizm nie może sprostać trudom sceny. Uległa po raz drugi rozstrojowi nerwowemu i dotychczas nie wyleczyła się z tego.

Nikt nie wiedział co się dzieje z artystką filmową Estellą Taylor. Małżonka championa boksu Dempseya cierpiała z powodu jakiejś tajemniczej choroby, której najwyraźniejszemi symptomatami były bezsenność i drżenie na całem ciele. Gdy wreszcie Estella ciężko zachorowała na nerwy, okazało się, że zawarła ona kontrakt, którego warunków mogła dopełnić tylko przy pomocy zupełnej głodówki. Kontrakt ten zawarła z pewną wielką wytwórnią filmową i na mocy jego zobowiązywała się do zachowania wagi, co mogło się jej udać tylko przy systematycznem pogwałceniu jej wrodzonych warunków fizycznych. Estella Taylor mianowicie z natury ma figurę, którą możnaby nazwać „pełną", tymczasem „producer" życzył sobie, ażeby Estella osiągnęła „thaet boyish figure" (chłopiecą figurę). Biedna artystka, chcąc uczynić zadość wymaganiom kontraktu, poddawała się okrutnej kuracji, która poprostu wysuszyła jej organizm, ulegając rodzajowi zatrucia z powodu odebrania mu najważniejszych do życia substancyj. I nie konieczna potrzeba skłoniła Estelle Taylor do tak heroicznych wysiłków w kierunku wyszczuplenia, albowiem Jack Dempsey jest człowiekiem bardzo bogatym. Chodziło jej tedy tylko o ambicję.

Prasa opowiada dalej o wypadku mrs. Peaches Browning, żony miljonera.

Pani ta jest kobietą, która — że tak rzec można — wolała elektryczne krzesło od grubych nóg.

Młoda kobieta miała pociąg do kabaretów i nocnych lokali tanecznych, ale żenował ją fakt, że nogi jej tymczasem trochę zgrubiały. Poddała się tedy kuracji u pewnego lekarza, o którym dowiedziała się z inseratu dzienników. Lekarz nacinał jej mięśnie w łydkach, a następnie maszyną elektryczną wypalał tkankę tłuszczową. Biedna ofiara manji wyszczuplenia jest obecnie zupełnie chora. Nietylko, że odczuwa silne bóle w nogach, ale nerwy jej są kompletnie rozstrojone.

Doktór Morris Fishbein, wydawca organu „American Medical Society" omawia te wypadki szczegółowo zaznaczając, że kobiety obecnie same dobrowolnie się okaleczają. Oskarża on nowe aparaty przeznaczone do masażu, że wyrządza ją ciałom kobiecym jak największą szkodę.

Dr. Fishbein zwraca uwagę na niebezpieczeństwo manji wyszczuplania a która jest niesłychanie niebezpieczna i może spowodować śmierć.

Skradziona mikrofotografja.

Sprawcą — londyński profesor?

Królewskie Towarzystwo Fotograficzne zorganizowało w Londynie wystawę, mającą zobrazować rozwój fotografji od czasów Dagurre'a do naszych dni. Zebrane więc zostały zewsząd eksponaty najstarszych i najbardziej prymitywnych aparatów fotograficznych, pożółkłe daguerrotypy naszych prababek, pierwsze negatywy francuskie, które podziwiać można narówni z nowoczesnemi aparatami, stanowiącemi ostatni wyraz techniki optycznej.

Do najciekawszych jednak eksponatów należą t. zw. mikrofotografje, czyli zdjęcia mikroskopijne, umożliwiające oczom ludzkim podziwianie najdrobniejszych ciałek, niedostrzegalnych bez znacznego powiększenia Mikrofotografja stanowi obecnie obszerny dział sztuki fotograficznej, któremu z zamiłowaniem poświęca się szereg wybitnych badaczy i uczonych.

Jeden z profesorów drezdeńskich nadesłał na wystawę wyjątkowy okaz mikrofotograficzny portret wynalazcy klisz, francuza Niepce'a który oglądać można było tylko przez mikroskop, bowiem 100 podobnych mikrofotografji zmieściłoby się na główce jednej szpilki. Nic też dziwnego, że wywołała ona największe zainteresowanie wśród publiczności, zwiedzającej wystawę.

Przed kilku dniami, zauważono, że ten najmniejszy portret świata znikł. Przeszukano jaknajdokładniej cały lokal wystawowy, lecz mikrofotografji Niepce'a nie odnaleziono.. Całe zastępy detyktywów i ajentów Scotland - Yardu poszukują obecnie tej drogiej kruszynki. Stosownie do przypuszczeń, przywłaszczyć ten eksponat mógł tylko amator, zamiłowany w mikrofotografjach, do sprzedaży bowiem okaz ten nie nadaje się. Podejrzenia policji zwróciły się przeto przeciwko jednemu z profesorów uniwersytetu londyńskiego, który posiada cenny zbiór zdjęć minjaturowych. Profesor ten codziennie odwiedzał wystawę i godzinami wystawał przy zaginionej mikrofotografji. Poszukiwania nie dały jednak dotąd żadnego rezultatu.

Międzynarodowy kongres metapsychiczny.

Telewizja i jasnowidztwo a medjumizm. — Myślący pies. — Medjum, które rozpoznaje chorobę.

W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się w Paryżu obrady międzynarodowego kongresu metapsychicznego. kongres jest licznie obesłany przez wszystkie państwa, a bierze w nim udział wielu wybitnych uczonych.

W czasie kongresu wyłoniła się nader ożywiona dyskusja na temat medjów, przyczem wyjaśniono, że medjami nazywać należy tylko osoby będące pośrednikami dla manifestowania rzeczy niezwykłych. Ludzie obdarzeni zdolnościami telewizyjnemi (widzenie na odległość), czy też odczytywania myśli i t.d. medjami nie są. Zdolności ich bowiem tkwią w nich samych.

Dyskusja wykazała, że kiedy medja wpadały w trans, ciepłota ich ciała doznawała bardzo znacznych odchyleń, bo gdy u jednych medjów wybitnie spadała, u innych znowu doznawała ona znacznego podwyższenia.

Wypadek spadania ciepłoty uczestnicy kongresu tłumaczyli tym, że będąc w transie medjum promieniuje bardzo silnie, na co traci sporą ilość własnego ciepła.

Ogromne zainteresowanie wzbudziły w uczestnikach kongresu relacje pewnego profesora uniwersytetu w Bonn (Nadrenja.)

Profesor ten wychodzi z założenia,

WIGILJA ŻOŁNIERZA.

Na kresach dalekich walka jeszcze trwa,
Bój ciężki wre ciągle, nieprzyjaciół ćma,
Nasz żołnierz wciąż walczy, party z wszystkich stron,
Nad hańbę poddania woli raczej zgon.
W okół łuna pożarów nieci groźny blask,
Brzmi terkot maszynek, armat suchy trzask,
A krzyki nieludzkie głuszą wszystko w krąg,
Jakoby szatanów wśród piekielnych mąk.
Nasz żołnierz—bohater stoi jako mur,
Napróżno weń bije potępieńczy chór,
Lecz długoż wytrzyma? Czy ktokolwiek wie,
Tymczasem trwa w boju choć tysiącem mrze.
— — — — — — — —
Pod lasem żołnierzyk młody stoi nasz,
Tam rozkaz dowódcy kazał pełnić straż
Lecz w bitwie udziału on nie może brać,
Bo stać mu kazano, więc też musi stać.
Więc stoi i bacznie wzrok wytęża, słuch,
Starając się zbadać każdy głos i ruch,
Tam w lesie panuje cisza wielka, mrok,
I bitwa ucicha, gdzieś przechodzi w bok.
—...Jak ten wielki las...—Oddala się zwolna
Mróz idzie, zadymka.. Zimny bardzo czas..
...Za godzin trzy, cztery zwolnić mają go,
Wszak wszędzie wokoło posterunki są...
Przed mrozem jedynie bierze lęk i strach,
Na grzbiecie mu wisi jakiś nędzny łach,
Byleby nie zmarznąć, zanim przyjdzie front,
Wytrzyma, niedługo pójdzie sobie stąd.
Zaczyna więc chodzić, lub przechodzi w bieg
Aż skrzypi siarczyście pod nogami śnieg,
W tym biegu go nagle zatrzymuje coś,
Dreszcz ostry przez ciało mu przechodzi wskroś.
Przystaje,—to przejdzie... Lecz odpocząć trza,
Głód, zimno, zmęczenie nazbyt długo trwa,
...Wszak dzisiaj dzień wilji?... Wigilijny stół
Zasłany śnieżyście, dzieci siadły wokół:
Jaś. Zosia, Karolek i malutki Zdziś,
Rodzice coś szepcą tajemniczo dziś,
Bo oto niedługo niespodzianek moc
Przyniesie choinka, gdy zapadnie noc.
...Tak biało dokoła, uroczyście tak
To obrus śnieżysty rozesłano wszak?...
Niedługo się zejdą,—to radosna wieść,
Nas emu żołnierzowi chce się także jeść...
...I drzewko świeczkami zapłonęło wraz,
Światełek przybywa—płonie cały las..
Śnieg pada tymczasem, zimny wicher dmie
I sypie mogiłki tym, co leżą w śnie..
. . . .
Zasiedli do stołu—już czekania dość
Nieprzyjdzie już dzisiaj pożądany gość,
Choć pisał, że będzie. Trudna rada to.
Na wojnie nikt nie wie, czy się stanie co.
Wstał rodzic sędziwy, wzniósł z opłatkiem dłoń
Wnet wszyscy podeszli ze wzruszeniem doń.
»Czekalim aż dotąd—rzecze starzec im—
»Na Antka—nie wiemy co się robi z nim,
»Czy żyje, czy umarł, czy w szpitalu tkwi«...
W tem w okno ktoś stuknął cicho razy trzy...
»To Antek nie żyje, poległ za swój kraj,
»Spoczynek mu, Panie, wiekuisty daj«...

A. W.



że doświadczenia z medjami mogą być najbardziej przekonywującym argumentem w dowodzeniu słuszności twierdzeń metapsychicznych.

Przechodząc do swoich doświadczeń profesor opisał eksperymenty dokonywane z niejakim Fryderykiem Fastenroth.

Medjum to, gdy wpadnie w trans, znakomicie rozpoznaje choroby. Cierpi on w transie na choroby tych którzy go pytają o djagnozę, przyczem nigdy się nie myli.

Oprócz innych spraw, na kongresie mają być również poruszone kwestje dotyczące t. zw. „zwierząt myślących".

Między innymi ma być również zbadany pies Rolf, własność pani Moekel z Mannheim. Pies ten jest rzeczywiście rzadkim fenomenem. Pies ten rasy Ayredaleterrier wykazuje nadzwyczajne zdolności do matematyki, myśli jak człowiek, rozumie co się do niego mówi i czyta druk zupełnie swobodnie.

Gdy raz jedna z córeczek nie mogła dodać: 2+2, pani Moekel zawstydziła ją słowami: „Nawet Rolf wiedziałby ile jest 2 dodać 2". Rolf zbliżył się do swej pani i uderzył 4 razy łapą w jej rękę. Gdy minęło pierwsze zdumienie, zaczęto mu zadawać inne podobne pytania. Rolf nie zostawił żadnego bez trafnej odpowiedzi.

Od tego czasu pobierał pies regularną naukę, w której doprowadził do tego, że wyciągał drugie i trzecie pierwiastki.

Rolf odpowiada również na listy pisane doń:

Mała dziewczynka z Bazylei musi w szkole rachować ułamki i pisze do Rolfa z prośbą o pomoc. List ten napisany na maszynie, przeczytał Rolf sam. Oto jego odpowiedź: „Kochana! Lol przyjdzie do ciebie i pomoże ci rachować. Całus. Lol". (Tak pies sam siebie nazywa.)

Stwierdzić należy, że wszystkie doświadczenia z Rolfem zostały skrupulatnie sprawdzone przez szereg wybitnych uczonych.

Z teatru - i do teatru.

Były czasy - bardzo dawne - kiedy aktorów nie uważano za uczciwych ludzi, za pobożnych chrześcijan, lecz równano w opinji z cyganami i nie pozwalano grzebać w święconej ziemi. Później, gdy już uzyskali możność przebywania po śmierci w „uczciwem towarzystwie", to przecież dalej w życiu - a w ślad za niem i w literaturze - traktowani byli nieufnie, podejrzliwie, zgóry, a niejedna powieść i niejeden dramat, wyciskający rzęsiste łzy z oczu, opowiadał, jak to surowy ojciec za nic w świecie nie pozwolił synowi swemu żenić się z aktorką.

Teatry uchodziły wtedy za siedliska rozpusty, aktorów i aktorki uważano za istoty niemoralne i wykolejone. Los aktorów dzielili wtedy zresztą i dziennikarze. Mówiono o nich, że to „ludzie nieukończeni, zmarnowani i t. d."

A jednak mimo tych ciężkich warunków, mimo przesądów—teatr, owo miejsce wyklęte choć dozwolone miało dziwną siłę atrakcyjną, może właśnie dzięki temu urokowi grzechu zagadki, tajemnicy, kuszącej przepaści. Niemal każdy życiorys aktora i aktorki z owych czasów zaczynał się od słów: „w młodym wieku uciekł - uciekła - z domu rodzicielskiego i przyłączył się - przyłączyła - do trupy aktorskiej". Był to okres wielkich pasji i silniejszych nad wszelkie przeszkody i trudności, umiłowań.

Dawniej aktorstwo było skokiem w przepaść - ze wzrokiem utkwionym w szczyt, na którym przyświecała gwiazda sławy. Dziś nie zmniejszyła się liczba powołanych - w szkołach dramatycznych - a nędza jest dalej losem wielu kroczących jednostajnym, pełnym kurzu gościńcem ku celowi, dostępnemu tylko dla nielicznych. Lecz zmieniło się oblicze tej nędzy. Dawniej była romantyczną, przyodzianą w pelerynę, w szeroki kapelusz — dziś bywa szara, nudna, unormowana. Droga wiodąca od życia cywilnego do teatru stała się prosta, wygodna, zwyczajna.

Na sławy aktorskie patrzy się z zazdrością, której przedmiotem są nieraz raczej dochody niż sława. O rękę znanej aktorki walczą hrabiowie z fabrykantami mydła i żaden ojciec ani dziadek nie woła: „Pomnij o honorze naszego domu!" Ludzie chwalą się tem, że siedzieli w kawiarni ze sławnym artystą X i głośną panną Y.

Równą jest droga wiodąca do teatru — i równie gładką ta, którą z teatru wraca się do „cywilnego życia". W oczach naszych artystki najbardziej znane, chwalone i psute przez prasę i publiczność wychodziły za mąż - i z teatru - bez żalu.

Teatr zatracił swoje niebezpieczeństwa a wraz z niemi i romantyczny urok.

Może ma go jeszcze kino — w cyfrach gaź w hazard, ryzyka i w niesłychanym trudzie pracy. Teatr zrównał się z życiem. Kino, reprezentowane przez swoje gwiazdy zarystokratyzowało się, stanowi przedmiot najśmielszych marzeń. Nie każdy hrabia i nie każdy fabrykant mydła ośmieliłby się starać o rękę Liljany Gish.

Obwieszczenie.

Sekwestrator Urzędu Skarbowego pod. i opłat sk. w Piotrkowie podaje do publicznej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji u niżej wymienionych płatników:

dnia 24 października 1927 r. o godzinie 10 — 16 u Kazimierza Pławskiego w folw. Lubiatowie 800 metrów żyta,

dnia 24 października 1927 r. od godz. 10 — 16 u S-ów Spalskiego i Władysława Mikietty w folw. Bartodzieje 210 metr. żyta i 100 metr. owsa.

dnia 26 października 1927 r. od g. 10 — 16 u Kazimierza Kotlińkiego w folw. Parzniewice 150 metr. żyta

i dnia 26 października 1927 r. od godz. 10 — 16 u Zygmunta Pułaskiego w folw. Raciborowice 320 metrów życia.

11874 **Jakóbowicz**—Sekwestrator

Obwieszczenie
Nr. 1161 - 27.

Komornik przy Sądzie Okręgowym rewiru I na powiat Piotrkowsk, urzędujący w Potrkowie, w myśl art. 1148 i 1149 P. C., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 17 stycznia 1928 roku o godzinie 10 zrana w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Piotrkowie odbędzie się — w drodze działów — sprzedaż przez licytację publiczną, należącej niepodzielnie do sukcesorów Srula Szwarca Częstochowskiej miejskiej nieruchomości, położonej przy zbiegu ulic Kościuszki i Św. Stanisława pod N. 39, składającej się z placu, o przestrzeni 256,3 sążni kw., na którym wzniesione są następujące budynki:

a) dom frontowy, murowany, dwupiętrowy, kryty papą.,
b) oficyna murowana, jednopiętrowa, kryta papą, oraz inne, pomienione w protokule opisu.

Nieruchomość powyższa:
a) w dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu, nie znajduje się,
b) urządzoną ma księgę hipoteczną (R. N. 735) w wydziale hipotecznym miejskim w Częstochowie,
c) obciążona jest długami hipotecznymi i kaucjami, w kwocie 20950 rb., 100.000 mk. pol., 2.000 dolar. i 8400 złot. oraz innemi ograniczeniami i ostrzeżeniami, w działach III i IV wykazu hipotecznego pomienionemi.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 130.300 złot. Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję, w kwocie 10 proc. od sumy szacunkowej.

Akta, w sprawie niniejszej sprzedaży, znajdują się w kancelarji wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Komornik Sądowy: 2
11870 **Ludwik Grabowski.**

Obwieszczenie
Nr. 901 - 27.

Komornik przy Sądzie Okręgowym rewiru I na powiat Piotrkowski, urzędujący w Piotrkowie, w myśl art. 1148 i 1149 P. C. niniejszem obwieszcza, iż w dn. 17 stycznia 1928 roku o godzinie 10 zrana w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Piotrkowie, na pokrycie należności Jana i Lucyny mał. Wołyńskich, w kwocie 4511 złot. i 541 zł. 22 gr. z proc. i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną Częstochowskiej miejskiej nieruchomości, należącej niepodzielnie do Chaima i Cypy małż. Machtyngier oraz Jankla i Hany — Blimy małż. Laks, położonej przy ulicy Garncarskiej Nr. 12, składającej się z placu, o przestrzeni 396 mtr. kw., na którym wzniesione są następujące budynki murowane:

a) dom jednopiętrowy z facjatami, kryty papą,
b) oficyna jednopiętrowa, kryta papą, oraz inne, szczegółowo pomienione w protokule opisu.

Nieruchomość powyższa:
a) w dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu, nie znajduje się,
b) urządzoną ma księgę hipoteczną (R. N. 719) w wydziale hipotecznym miejskim w Piotrkowie,
i c) obciążona jest długami hipotecznymi i kaucjami, w kwocie 1250 rb. i 12815 zł. 59 gr. z procentami i kosztami oraz innemi ograniczeniami i ostrzeżeniami, w działach III i IV wykazu hipotecznego pomienionemi.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 8000 złotych. Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję, w kwocie 10 proc. od sumy szacunkowej.

Akta, w sprawie niniejszej sprzedaży, znajdują się w kancelarji wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Komornik Sądowy:
11871 **Ludwik Grabowski.**

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią, ewentualnie dwuch z kuchnią w śródmieściu. Wiadomość w administracji „Głosu Tryb." 11866

Polska Macierz Szkolna w Piotrkowie, poszukuje lokalu na ochronkę w okolicach Bugaju i Hut Szklanych. Zgoszać się: Piłsudskiego 52 I piętro, od 9 do 2-ej. 11886

UDZIELA LEKCJI języka NIEMIECKIEGO i konwersacji rodowita niemka. Cena b. przystępna. Adres: ul. Szklana 9 m. 3. 11828

PRZYJMĘ posadę za kaucją 100 złotych do jakiegokolwiek interesu. Łask. zgłoszenia do Adm. „Głosu Tryb." pod „posada" 11844

Przeznaczenie.



Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia napisz do mnie psycho-grafologa Szyllera Szkolnika autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt" wie dza tajemna. Nadeślij charakter pisma swego, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, otrzymasz ode mnie szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad zdolności i przeznaczenia, jak również odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Los Twój zależy nietylko od Twoich zdolności i czynów, lecz i od ludzi, z którymi się łączysz! Nie licz się z tym, co ludzie źli i głupi mówią i piszą o mnie, gdyż ludzie ci nigdy osobiście mnie nie znali i nie korzystali z moich rad, lecz weź pod uwagę posiadane przeze mnie protokóły i odezwy Towarzystw Naukowych Warszawy, najwybitniejszych powag Świata lekarskiego i poważnej prasy. Wszystkim Czytelnikom „Głosu Trybunalskiego" analizę wysyłam zamiast zł. 5.— tylko za 2 zł.. Osobiście przyjmuję od godziny 12 — i 3 — 7 wieczorem. Adresuj do mnie: Warszawa, Szyller-Szkolnik, Redakcja „Świt", ul. Piękna 25.
Zeszyt pisma „Świt" Wiedza Tajemna, oraz katalog niezwykle ciekawej treści książek wysyłam gratis, na przesyłkę załączyć znaczek pocztowy.
Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.

CHIROMANTKA „Marmona", Piotrków Trybunalski, Kaliska 23. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość. 11015

Obwieszczenie

1256 - 27.

Komornik przy Sądzie Okręgowym rew. I pow. Piotrkowskiego, w Piotrkowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 3 listopada roku 1927 o godz. 10 z rana w Piotrkowie przy ulicy Wolborskiej Nr. 20, w miejscu przechowania przedmiotów, w mieszkaniu i pomieszczeniach Icka Szmulewicza, za dług Zofji Sochanowskiej, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, oszacowanych na — 850 zł., należących do tegoż Icka Szmulewicza, a mianowicie: 2-ch par koni, krowy i 2-ch szaf. 11885

Komornik Sądowy:
Ludwik Grabowski.

OGŁOSZENIE.

W Tow. Dobroczynności rozpoczął się z dniem pierwszego września br. kurs kroju szycia i haftu bia- łej bielizny pod kierownictwem zakonnicy służebniczki N. M. Panny, z którego mogą korzystać panienki, również mężatki — zgłoszenia i bliższe informacje zasięgnąć można w kancelarji Tow. Dobroczynności, która jest czynną od godz. 10-ej do godz 1-ej po poł. 11863

Akuszerka LEWIŃSKA
Kaliska L. 39
wróciła i wznowiła swą praktykę. 11833.

ZAWIADOMIENIE.
Zawiadamiamy Sz. Publiczność! że do Zakładu Fryzjerskiego p. f. GODLEWSKI i S-KA w Piotrkowie Trybunalskim Żelazna 6, została zaangażowana manicurzystka wykwalifikowana specjalistka z Warszawy.
MANICURE dla Pań i Panów.
CENY PRZYSTĘPNE.
11877 z poważaniem
Godlewski i S-ka.

NAUCZYCIEL GIMNAZJALNY udziela lekcji języka niemieckiego — (gramatyka, ljteratura, konwersacja). Cena przystępna. Wiadomość, ul. Tomickiego, dom miejski obok gazowni m. 6. 11363

PRZEPISUJĘ NA MASZYNIE Legionów 2.

SKLEP z gotową konfekcją i pracownią, lub sam lokal odstąpię. Wiadomość ul. Legionów 15 m. 6. 11878

M. NOWAKOWSKA, Piotrków ul. Kaliska Nr. 18 Sklep tytoniowy i materjałów piśmiennych poleca uwadze Sz. Klijenteli wielki wybór żurnali na rok 1928, abażurów kwiatowych w różnych kolorach jak również i wzory do haftu na robótki i do malowania przyjmuję również do mereżek, do haftu i znaczenie bielizny; znaczki dla filatelistów. 11833

1 POKÓJ Z KUCHNIĄ w śródmieściu POSZUKIWANY również do za miany na mieszkanie jednoizbowe za dopłatą. Zgłoszenia do Administracji. 11842

UCZĘ KROJU sukien damskich, kostjumów, ubrań dziecięcych oraz bielizny męskiej i damskiej. W zakres nauki wchodzi również modelowanie. Nauka trwa pięć tygodni. Wiadomość od 10 — 12 i 3 — 6 Plac Czarneckiego 3. 11861

POTRZEBNI chłopcy do drukarni na praktykę. Wiadomość w admin. „Głosu Trybunalskiego" ul. Legionów 2. 11879

DZIECI do kompletu freblowskie - go przyjmę. Wiadomość: Piłsudskie go 55 m. 3 I piętro. 11864.

ZGUBIONO 2 weksle na 70 złotych i na 100 złotych z wystawienia Ludwika Jaborskiego na zlecenie Antoniego Matery w Jeżowie, gm. Krzyżanów, oraz kontrakt na dzierżawę 3 morgów ziemi. Powyższe dokumenty unieważnia się. 11882

ZAGINĘŁA książeczka wojskowa wydana przez PKU. Piotrków na imię Adama Poprawskiego zam. w Piotrkowie przy ulicy Michałowskiej Nr. 1, książeczkę unieważnia się. 11806

EKSPEDJENTKI zdolnej do księgarni, poszukuje od zaraz. Kaucja wymagana. Zgłoszenia Księgarnia kolejowa „Ruch" na stacji osobowej w Piotrkowie 11865

Redaktor ALEKSANDER PAŃSKI

Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A. Pański" w Piotrkowie, ul Legionów 2, tel 88.

„GŁOS TRYBUNALSKI"

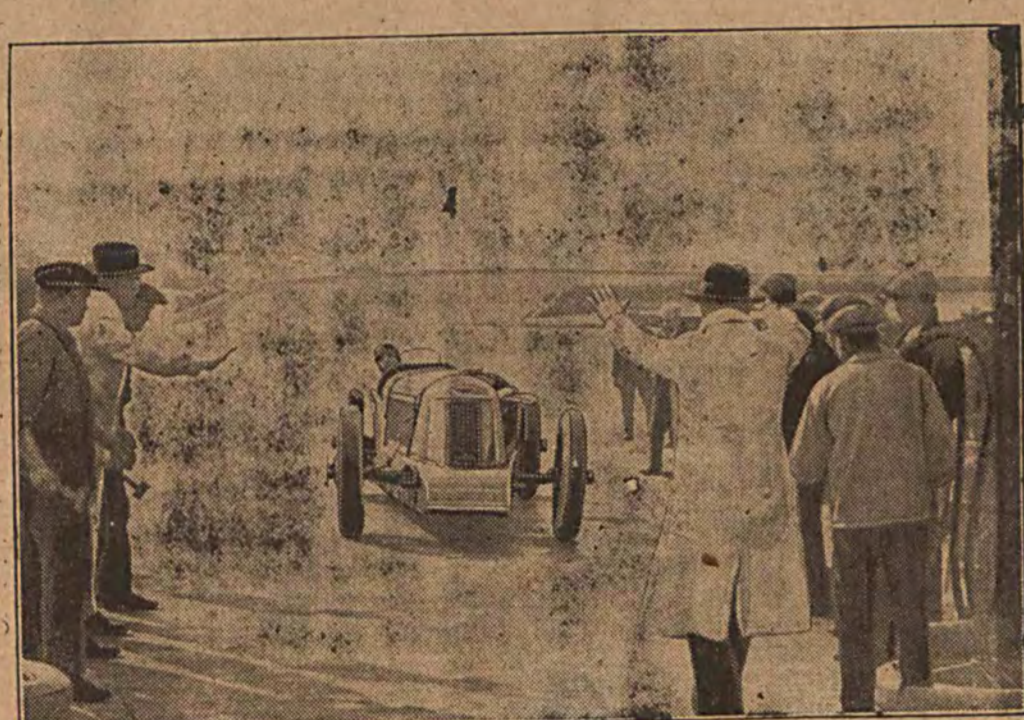
DODATEK ILUSTROWANY



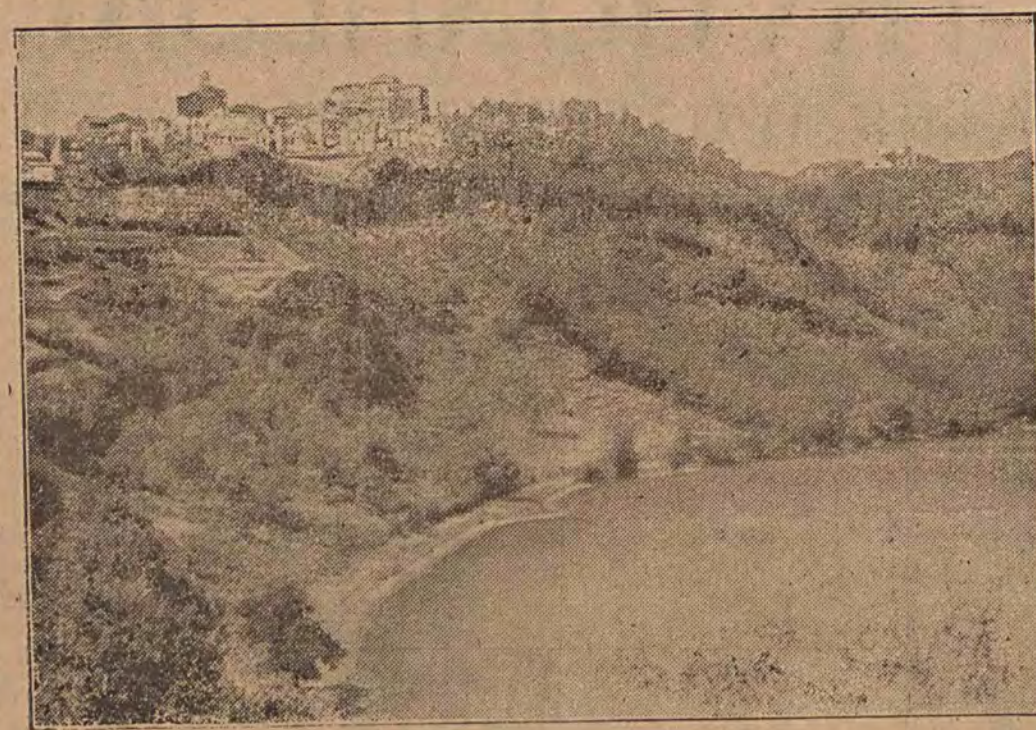
Litewski prezes ministrów w Rzymie Waldemaras, który został zaproszony przez Mussoliniego do Rzymu dla podpisania włosko-litewskiego traktatu handlowego, z włoskim sekretarzem stanu Grandi.



Z PARYŻA DO BERLINA KONNO. Hrabina d'Orange, która przybyła konno przez Spa, Brukselę i Hagę do Berlina.



Ciekawy widok z wyścigów automobilowych koło „Montlhery. (Francja).



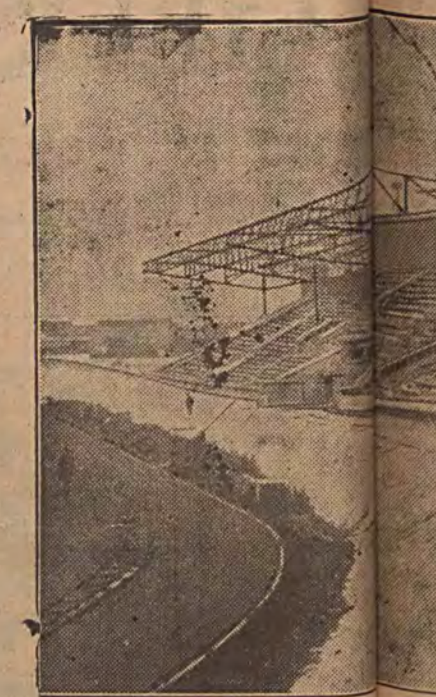
STARORZYMSKA FLOTA BĘDZIE WYDOBYTA.

Na jeziorze Nemi, które łączy się z morzem zostaną wkrótce podjęte prace w celu wydobycia zatopionej floty cesarza Caliguli. Protektorat nad trudnem tem dziełem objął Mussolini.



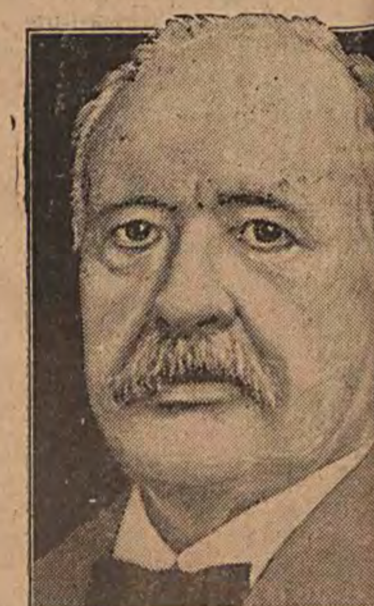
POWÓDŹ W SZWAJCARJI.

Ren przedostał się przez dolinę Schaan i wyrządził wielkie spustoszenia.



W ...DBYW...

się będą w 1928 roku i... Nasza... ukończone budowle o...



PROF. SVANTE ARRHE...

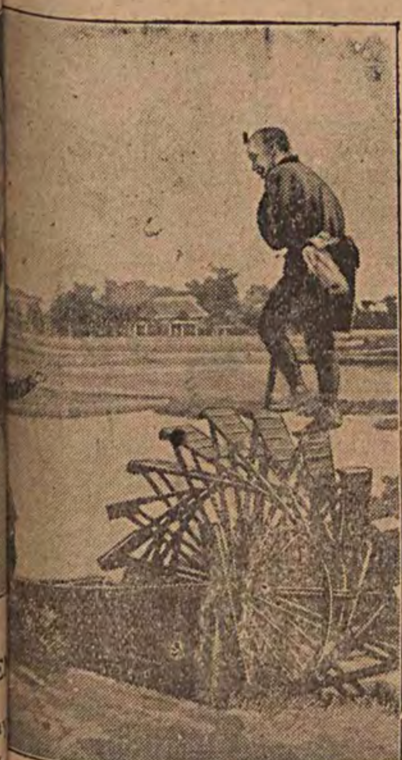
jeden z największych uczon... szej ery, laureat Nobla i k... akademji umiejętności w S... mie umarł w wieku 68...

...ARE ... jap... P...

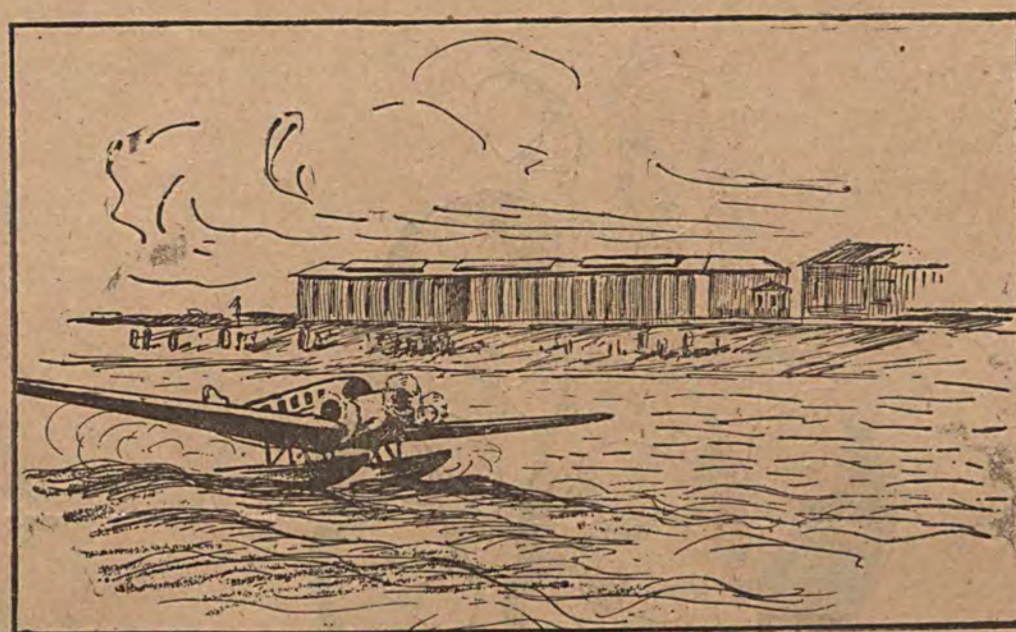


w ...DBYWAĆ
roku i... Nasza rycina przedstawia
...owle ...





...ARRHE...
... uczon...
...ola i ki...
...ci w S... ...ARE METODY PRACY.
...eku 68 ... japoński podlewa swoje pole ryżowe.



TRZYMOTOROWY SAMOLOT
odleciał z Norderney do NowegoJorku. Na somolocie tym znajdują się: Rolf Starke, Fritz Loose i Karol Löwe.



Świnia na wystawie w Berlinie, kt óra waży 8 centnarów.







Przynosimy dzisiaj kilka modeli paryskich płaszczów zimowych. Pierwszy zrobiony jest z drapeli koloru „amade" zielonkawy kolor migdałów w skorupce; gustowną ozdobą stanowią drobne zakładki i inkrustowane paski z gładkiego materjału. Kołnierz i mankiety przybrane są białą angorą. Nie mniej gustowny jest drugi płaszcz z granatowego weluru, ozdobiony skośnemi paskami. Kołnierz futrzany jest wydłużony, a u dołu rozszerzony. Na płaszcz ten wystarczy wziąć 2,75 metr. materjału szerszego (140 cm.), na pierwszy natomiast — 3,50 m. węższego (120 cm.)

Na drugim obrazku widzimy dwa okrycia wieczorowe. Pierwsze jest stylowe, z taftu żółtawo-różowego, zdobione szerokimi pasami srebrnymi, względnie niebieskimi „amade", szarymi itd. Druga suknia weczorowa zrobiona jest z różowej satyny i przybraną srebrnemi wstęgami.

Kapelusze mają przeważnie fasony sportowe i wykonane są z filcu w jednym, lub dwu kolorach.



Czy tak się panu podobam, że wciąż za mną chodzi?

Nie, proszę pani, jestem tylko [detektywem], a mąż pani polecił bym panią stale śledził.

Redaktor Aleksander Pański.

Druk i wydaw. A. Pański, Poł